Nr. 93 Czwartek, 23 kwietnia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6, I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Blaski i cienie „Piatiletki".

Gdy sowiecka Rosja rzuciła przed kilku laty hasło t. zw. „Piatiletki" czyli inaczej mówiąc, programu uprzemysłowienia w ciągu pięciu lat państwa sowieckiego conajmniej do granic samowystarczalności, hasło to przyjęto w pierwszej chwili zagranicą z niedowierzaniem i pobłażliwością, łudząc się, że gigantyczny ten plan nie ma najmniejszych szans realizacji.

Z biegiem czasu zaczęto jednak rozumieć, że „piatiletka" poczyna przybierać wcale realne kształty, rozumieć, że jednak może nadejść dzień, w którym ten olbrzymi kraj, obejmujący jedną szóstą całej kuli ziemskiej, zostanie w całem tego słowa znaczeniu uprzemysłowiony. Stąd świat zaczyna teraz traktować „piatiletkę" jako zagadnienie zupełnie poważne a zarazem rozważać i analizować skutki, jakie fakt ten pociągnąć może dla całokształtu stosunków gospodarczych świata.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że do tego celu swej gigantycznej ambicji dąży Rosja uparcie za cenę głodu i chłodu w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Cel ten okupiony będzie niewysłowioną nędzą conajmniej jednego całego pokolenia rosyjskiego, które przeznaczone niejako zostało na całopalenie. Poza jednym tylko krasnoarmiejcem wszyscy inni obywatele sowieccy, nie wyłączając nawet komunistów wysokiej rangi, cierpią niedostatek, nie dożywiają się, marzną w zimie, chodzą w podartem obuwiu i odzieniu.

Mimo to jednak „piatiletka" dojrzewa. Trzymając się konsekwentnie wytkniętego planu, Sowiety nie kupują nic, coby było przeznaczone dla doraźnej konsumcji, skierowując natomiast wszystkie swe wysiłki na zakup dóbr inwestycyjnych, przeznaczonych na uposażenie warsztatów pracy zarówno rolnych jak i przemysłowych. W ten sposób na porohach dnieprowych powstaje olbrzymia elektrownia dla zaopatrzenia w elektryczność południowej Rosji, która będzie największą na świecie instalacją tego rodzaju. W Leningradzie, w Stalingradzie, Czelabińsku i Charkowie zostały założone ogromne fabryki traktorów, które poczynając od roku 1932, gdy będą już wykończone, będą mogły dostarczać 140.000 sztuk rocznie o łącznej sile około trzech milionów koni parowych. Dla zmechanizowania obróbki ziemi stworzono państwowe majątki ziemskie o wielkich obszarach (sowhozy) albo złączono we wielkie obszary skolektywizowane ziemie, należące do włościan (kołhozy), zaopatrzone we wszystkie najbardziej nowoczesne narzędzia pracy.

O „piatiletce" pojawiły się ostatnio dwa ciekawe głosy. Jednym z nich są wrażenia przemysłowców niemieckich, którzy wrócili z Moskwy z olbrzymiemi, kilkuset milionowemi, zamówieniami sowieckiemi w Niemczech. Powtarzamy je tak, jak je podaje „Frankfurter Zeitung". „Wrażenia te były naogół dobre. Delegacja odwiedziła wprawdzie tylko Moskwę i Leningrad, widziała jednak w tych dwóch miastach cały szereg zakładów przemysłowych. Z tego, co tam widziała, wnosi, że wola odbudowy gospodarczej w Rosji jest bardzo energiczna i wytrwała i dlatego zapowiada powodzenie. Uczestnicy wycieczki nie pragną odpowiedzieć na pytanie, czy plan pięcioletni będzie wykonany; sądzą jednak, że wydajność gospodarstwa rosyjskiego, nawet, gdyby nie dosięgnęła zamierzonej wysokości, jest dostatecznie duża, by zapewnić trwałość obecnego regime'u i uzasadnić zaufanie, potrzebne do powiększenia przyznanych kredytów i pogodzenie się z zmniejszeniem gwarancji rządowej".

O sowieckiej „piatiletce" napisał obszerną pracę Amerykanin W. S. Wasserman, która ukazała się niedawno w przekładzie francuskim pt. „La Russie — facteur mondial" (Rosja — czynnikiem światowym).

Autor zastanawia się nad zagadnieniem, czy eksperyment sowiecki ma szanse powodzenia. Przedewszystkiem przytacza piętrzące się przed nim trudności, do jakich zalicza: osłabienie napięcia woli władz centralnych, możliwość obniżenia zdolności produkcyjnej pracowników, rozłamy w łonie partji, groźbę nieurodzaju w ciągu dwóch lat, co pozwoliłoby zagranicy dyktować warunki swej pomocy, groźbę inwazji i wojny, groźbę niemożności zrównoważenia bilansu płatności zagranicznych, trudność wykształcenia odpowiedzialnego i fachowego personalu kierowniczego.

Sądzi jednak p. Wasserman, że mimo to wszystko, mimo głodu, który daje się odczuwać w Rosji, braku fabrykatów, mimo tyranji, w atmosferze której nie wytrzymałaby żadna nacja europejska, mimo niesłychanego ograniczenia wolności w dziedzinie ekonomicznej i intelektualnej, — Rosja ma szanse zrealizowania większej części swego programu przebudowy wewnętrznej.

Na pierwszem miejscu uwzględnia Wasserman czynniki psychologiczne. Trzeba pamiętać wciąż o niesłychanym wysiłku propagandy, której poddaną jest od lat trzynastu ludność Z. S. S. R. Radjo, prasa, teatr, kina, wystawy sklepowe, afisze, rzeźba, malarstwo, literatura — wszystko jest wyzyskane bez reszty przez rząd dla zagitowania i przekonania mas ludowych. Mówi się wciąż robotnikom, że pracują tylko dla siebie, dla zrealizowania własnej utopji: raju na ziemi. Faktem też jest, że duża część ludu pracującego a zwłaszcza młodzież, poddana w zupełności agitacji, propagandzie i wychowaniu sowieckiemu, wierzy w misję swoją i Rosji, jako pioniera lepszej przyszłości.

Reasumując swe obserwacje i dane, dochodzi W. S. Wasserman do wniosku następującego: „To, co się dzieje obecnie w Rosji, jest olbrzymią, potężną kampanią, prowadzoną w imię oszczędzania. Odbiera się ludowi wszystko, zostawiając mu tylko tyle, co jest niezbędne do życia. Wszystko się poświęca dla rozwoju

(Ciąg dalszy na str. 2).

Z ostatniej chwili.

Narady Klubu B. B. W. R.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 kwietnia. Dziś popołudniu odbędzie się narada posłów i senatorów Klubu B. B. W. R., członków Komisji skarbowej i komunikacyjnej w sprawie pożyczki kolejowej, która będzie rozpatrywana na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu. Posiedzenie plenarne Klubu B. B. W. R. nie zostało jeszcze wyznaczone. Nieobecnego prezesa Klubu, pos. Jędrzejewicza, zastępować będzie w czasie sesji pos. Hołówko.

Gen. Jaźwiński zemdlał w toku rozprawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 kwietnia. Na dzisiejszej rozprawie w Sądzie okręgowym przeciwko gen. Jaźwińskiemu, w czasie badania świadka majora Szajewskiego, który wykrył nadużycia w Wojskowym Instytucie Geograficznym, oskarżony gen. Jaźwiński zemdlał, padając na krzesło. Obecni na sali pośpieszyli mu z pomocą. Przewodniczący gen. Mecnarowski zarządził przerwę.

Wykrycie jaczejek komunistycznych
wśród Reichswehry i policji niemieckiej.

Berlin, 22 kwietnia. (PAT.) Hugenbergowska „Nacht-Ausgabe" donosi, że dochodzenia prowadzone w sprawie propagandy antypaństwowej komunistów w szeregach Reichswehry doprowadziły do wykrycia jaczejki komunistycznej również w policji berlińskiej. Rewizje dokonane w koszarach policji potwierdzić miały podejrzenie, że kilku urzędników policji brało czynny udział w akcji komunistycznej. Wedle informacji tegoż dziennika organa śledcze aresztowały niejakiego Schultza byłego żołnierza Reichswehry, który stał na czele komunistycznej centrali propagandowej.

W związku z tą wiadomością prezydjum policji ogłosiło komunikat zaprzeczający twierdzeniu o aresztowaniach wśród urzędników policji.

Skład grupy lwowskiej
na Kongres polsko-jugosłowiański.

Lwów, 22 kwietnia.

W związku z Kongresem polsko-jugosławiańskim, który odbędzie się w Polsce w dniach od 25 kwietnia do 3 maja br., udaje się do Poznania, Warszawy i Krakowa grupa lwowska uczestników Kongresu w składzie następującym:

Z ramienia Ligi polsko-jugosłowiańskiej we Lwowie w delegacji biorą udział pp.: prof. dr. Stanisław Niemczycki, oraz wiceprezes Bolesław Czuruk, Ludwik Kremer, dr. Morwitz, inż. Pirgo i inż. Zbigniew Wlassicz.

Jako delegaci Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie udają się pp.: wiceprezydent m. Lwowa i wiceprezes Izby Wiktor Chajes, dr. Filip Wachtel i dyrektor dr. Michał Jasiński.

Z ramienia Komitetu obywatelskiego i Dyrekcji Targów Wschodnich wyjeżdżają pp.: dr. Jan Rucker i dyr. Henryk Grosman.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich i redakcję czasopisma „Ruch Słowiański" reprezentować będzie p. kustosz Tadeusz Wisłocki.

Wyjazd grupy lwowskiej na otwarcie kongresu do Poznania nastąpi w sobotę, 25 kwietnia br. pociągiem pospiesznym o godzinie 16.20.

Wręczenie nagrody liter. p. Dębickiemu.

Warszawa, 22 kwietnia. (PAT.) Prasa donosi, że naczelnik wydz. ogólnego magistratu Herbst udał się wczoraj w zastępstwie prezydenta miasta Warszawy do łoża chorego laureata nagrody literackiej Zdzisława Dębickiego i wręczył mu dyplom honorowy oraz kwotę 15.000 zł. stanowiącą tegoroczną nagrodę literacką stolicy. Stan zdrowia Zdzisława Dębickiego jest w dalszym ciągu bardzo niepomyślny.

Sezon lotów transatlantyckich.

N. Jork, 22 kwietnia. (PAT.) Miss Ruth Nichols młoda lotniczka zamierza za dwa tygodnie odlecieć z Harbour Grace w Nowej Ziemi w celu dokonania lotu przez Atlantyk. Lotniczka zamierza lecieć na tym samym aparacie, na którym zdobyła rekord szybkości lotu kobiecego wynoszący 338 km. na godzinę.

Rozprawa apelacyjna Jerzyka.

Gdańsk, 22 kwietnia. (PAT.) Na dzień 2 maja br. sąd wyznaczył rozprawę z drugiej instancji w procesie marynarza polskiego Jerzyka zasądzonego przez sąd pierwszej instancji na 6 tygodni aresztu.

Przed utworzeniem gabinetu bułgarskiego.

Sofja, 22 kwietnia. (PAT.) Król w dalszym ciągu narad z przedstawicielami poszczególnych partyj przyjął kolejno sekretarza partji agrarnej, Dymowa i b. min. Tomowa.

przemysłu. Trudno prorokować, zwłaszcza, gdy chodzi o tak enigmatyczny problemat, jak Rosja, ale sądzę, że ustrój bolszewicki może się utrzymać i utrzyma się, o ile nie podkopie go bierny opór chłopstwa i trudności wewnętrzne w łonie partji komunistycznej".

Kwestję, w jaki sposób mogłyby się obronić przed skutkami „piatiletki" państwa „kapitalistyczne", załatwia Wasserman w sposób następujący: „Sądzę, że państwa, zagrożone przez eksport sowiecki mają przed sobą otwartą drogę skutecznej walki konkurencyjnej przez utworzenie t. zw. „pool", co oznaczałoby określenie dla każdego z krajów wchodzących w skład „poolu" pewnego kontyngentu eksportowego. Oczywiście byłoby to ograniczeniem — dotkliwem nawet — wolności handlu, o ile idzie o pewne produkty, ale byłoby to, jak mi się zdaje, jedyną skuteczną bronią w walce, której ofiarą musiałyby w końcu paść wszystkie kraje o słabszej organizacji gospodarczej i słabsze ekonomicznie".

Poglądy na powodzenie „piatiletki" są zresztą bardzo rozbieżne. I tak godzi się przytoczyć niezwykle ciekawy głos pana Zygmunta Szemplińskiego na łamach „Gazety Polskiej", który poddawszy rozwój „piatiletki" nader wnikliwej analizie i opierając się na szeregu cyfrowych danych, dochodzi do wniosku, że „cała groźba piatiletki, to tylko majaczenie chorej psychiki, to upiór, który straszy Europę a znękany głodem naród rosyjski łudzi mirażem lepszej przyszłości". Autor wykazuje, że w Rosji nietylko nie można mówić o jakimkolwiek postępie gospodarczym, ale że owszem Z. S. S. R. przeżywa taki sam, jak wszystkie inne państwa, groźny kryzys gospodarczy.

Bezwzględnie prawdziwy obraz o sytuacji gospodarczej w Rosji trudno sobie wyrobić z różnych powodów. Po pierwsze siłą rzeczy opierać się musimy na źródłach rosyjskich, a te oczywiście pełne są przesady i przejaskrawiania poszczególnych korzystnych momentów. Tak samo i w relacjach postronnych spotyka się dużo tendencyjności. Ale lekceważyć sobie tego zagadnienia pod żadnym pozorem nie wolno, chociażby jego skutki dla świata nie miały być tak wielkie, jak to malują niektórzy, to jednak jest bezwzględnym obowiązkiem wszystkich zainteresowanych państw kierować stale swą czujność w tamtą stronę i bacznie obserwować poszczególne przejawy gospodarczej przebudowy Rosji, by w krytycznym momencie nie być zaskoczonym, lecz owszem na wszelkie ewentualności przygotowanym i zdolnym do obrony.

Kürten jest odpowiedzialny za swe zbrodnie.

Tak orzekli lekarze-rzeczoznawcy.

Berlin, 21 kwietnia. (PAT). Proces przeciwko mordercy Kürtenowi wszedł dziś w stadjum najwyższego napięcia, towarzyszącego zeznaniom rzeczoznawców sądowo - lekarskich, których parere ma zaważyć na wymiarze kary. Lekarze sądowi doszli do zgodnego wniosku, że Kürten rozporządza pełnią władz umysłowych i jest odpowiedzialny za swoje zbrodnie. Wobec tego przepisy o nieodpowiedzialności, dotyczące umysłowo chorych, nie mogą być zastosowane do oskarżonego. Zeznaniom rzeczoznawców przysłuchiwał się morderca Kürten z natężoną uwagą, ukazując przytem, coraz bardziej rosnące zdenerwowanie. Przemówienia prokuratora i obrońcy rozpoczną się jutro.

Powódź na Wileńszczyźnie.

Wilno, 21 kwietnia (PAT). Sytuacja powodziowa w Wilnie staje się groźną. Poziom wody na Wilji o godz. 21 wynosił 2.94 m. ponad stan normalny. Zagrożone są powodzią domy nad brzegiem Wilji przy ul. Jarskiej, Łukiszki i nad brzegiem Antokolskim. Władze wojewódzkie zorganizowały akcję ratunkową na wypadek wylewu. Bez przerwy czynne są posterunki rzeczne Policji P., do których przewieziono reflektory dla oświetlenia zagrożonych miejsc. Również w pogotowiu są oddziały straży pożarnej i Czerwonego Krzyża.

Z prowincji nadchodzą alarmujące wiadomości o wylewach, mianowicie w powiecie mołodeczniańskim woda rzeczna zniosła kilkanaście mostów, kilka wsi odciętych jest od komunikacji. Wiele mostów jest zagrożonych w powiecie postawskim. Z powiatu oszmiańskiego donoszą, że ruszyły tam lody na Wilji. W samej Oszmianie Wilja wystąpiła z brzegów, zalewając domy mieszkalne, z których ludność ewakuowano.

Proces b. posła Kwiatkowskiego.

Gdynia, 21 kwietnia. (PAT). Dziś, na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Wejherowie rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko b. posłowi Stronnictwa Narodowego Janowi Kwiatkowskiemu. Akt oskarżenia zarzuca mu zbrodnię oszukańczego bankructwa, sprzeniewierzenia, oszustwa i fałszowania dokumentów. Na ławie oskarżonych zasiadł również i syn Kwiatkowskiego, któremu zarzuca się współudział w oszukańczych manipulacjach ojca. Do rozprawy powołano wielu świadków. W charakterze rzeczoznawców występują: prof. Sachs z Warszawy i dyrektor Komunalnej Kasy Oszczedności Małota z Wejherowa. Przewodniczy sędzia Heinrich, oskarżenie popiera prokurator Marczak, obronę wnoszą Suchocki i Zaleski. Dzisiejszą rozprawę wypełniło odczytywanie aktu oskarżenia i zeznania oskarżonego Kwiatkowskiego.

Wielka organizacja szpiegowska działała na szkodę Francji.

Strassburg, 21 kwietnia. (PAT). Została tu wykryta afera szpiegowska. Aresztowani trzej Alzatczycy przyznali się, że niejednokrotnie jeździli do Strassburga, gdzie doręczali Niemcom plany fortyfikacji francuskich.

Paryż, 21 kwietnia. (PAT). Wiadomość, która nadeszła dziś do Paryża o aresztowaniu w Strassburgu 3-ch Alzatczyków trudniących się szpiegostwem na rzecz Niemiec wykazuje, że ma się do czynienia z potężną organizacją szpiegowską, której nici obejmowały całe zagłębie wschodnie Francji. Członkowie tej organizacji, która potrafiła wejść w stosunki z różnemi władzami, wydostawali od nich najrozmaitsze dokumenty i sprawy dotyczące robót fortyfikacyjnych wzdłuż granicy Renu i Loary. Władze bezpieczeństwa wpadły już na trop tej organizacji. Dokonano kilku aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się dwóch Niemców.

Król Alfons w Anglji.

Dover, 21 kwietnia. (PAT). Przybył tu dziś popoł. z Paryża król Alfons XIII, witany na dworcu kolejowym przez grono osób z tutejszej kolonji hiszpańskiej, m. in. b. ambasadora hiszpańskiego w Londynie Merry del Val, którego król przywitał serdecznym uściskiem dłoni. Przed przyjazdem króla poczyniono zostały rozległe zarządzenia, celem uniemożliwienia gromadzenia się tłumów.

Obalenie idjotycznej plotki.

Warszawa, 22 kwietnia. (tel. wł.). Jedno z pism opozycyjnych doniosło przed kilkoma dniami, że Ministerstwo Spraw Wojskowych zamówiło za przeszło pół miljona złotych w jednej z polskich fabryk wagonów jakiś nadzwyczajny wagon salonowy dla Marszałka Piłsudskiego. Wiadomość ta została, rzecz jasna, podchwycona natychmiast przez resztę prasy opozycyjnej obydwóch odłamów i dała jej asumpt do rozmaitych wycieczek i ironizujących uwag. Okazuje się teraz, że cała ta wiadomość była z gruntu fałszywa. Oto Ministerstwo Spraw Wojskowych, jaknajkategoryczniej zaprzecza puszczonej w obieg plotce, stwierdzając, że żadnego obstalunku na wagon salonowy nie udzieliło Ministerstwu Komunikacji. Natomiast na zamówienie Ministerstwa Komunikacji buduje się w fabryce Lilpopa w Warszawie kilka wagonów służbowych, przeznaczonych dla podróży służbowych oficjalnych przedstawicieli Rządu i wyższych urzędników Ministerstwa Komunikacji.

Zgon sen. Wyszyńskiego.

Warszawa, 21 kwietnia. (PAT). Z sekretarjatu p. marszałka Senatu komunikują, że w dniu wczorajszym zmarł w Lublinie senator klubu B. B. W. R. Aleksander Wyszyński. Marszałek Senatu Raczkiewicz przesłał na ręce rodziny zmarłego senatora telegram treści następującej: Wobec bolesnej straty, jaka dotknęła Senat z powodu śmierci ś. p. Aleksandra Wyszyńskiego, senatora Rzeczypospolitej i ofiarnego działacza społecznego, w imieniu Senatu i własnem przesyłam wyrazy prawdziwego współczucia i żalu. Na pogrzebie ś. p. Wyszyńskiego będzie reprezentował marszałka Senatu sen. Czerwiński.

Zadłużenie miast.

Warszawa. 22 kwietnia. (PAT.) Wedle obliczeń Związku miast Polskich na ogólną liczbę przeszło 600 miast, 238 miast, które nadesłały dane cyfrowe, potrzebuje na spłatę krótkoterminowych zobowiązań w związku z inwestycjami 44 miljonów złotych a na wykończenie rozpoczętych inwestycyj 32 miljony złotych. Krótkoterminowe zadłużenie poszczególnych miast w stosunku do ich budżetów zwyczajnych jest tak wysokie, że większość miast niema możności spłacenia zobowiązań ze swych budżetów.

Referendum ludowe w Prusach.

Berlin, 21 kwietnia. (PAT). Dziś wieczorem zamknięte zostało wpisywanie się na listy referendum ludowego w sprawie rozwiązania Sejmu pruskiego.

Kierownictwo Stahlhelmu ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że minimalna liczba 5,270.000 głosów, wymaganych dla ogłoszenia przez rząd pruski plebiscytu została przekroczona.

Ogłoszenie dokładnego wyniku referendum zapowiada Stahlhelm na jutro.

Sparaliżowanie akcji wywrotowej komunistów.

Przygotowywana przez K. P. P. akcja 1-szo majowa udaremniona przez policję stołeczną. — Likwidacja centrali technicznych. — Aresztowanie przywódców.

Komuniści warszawscy, po tylekroć poniesionych klęskach i niepowodzeniach, strofowani i dopingowani przez władze Kominternu, by raz wreszcie wykazali swą istotną siłę, postanowili godnie wystąpić w dniu 1-go maja. Zmontowano cały aparat techniczny, przeprowadzono selekcję ludzi, każdemu wyznaczono posterunek, na gwałt rozpoczęto szkolić instruktorów, drukowano odezwy, by w odpowiedniej chwili rozrzucić je wśród młodzieży i robotników — jednem słowem energicznie zabrano się do dzieła.

Mimo, że przygotowania prowadzone były w jaknajściślejszej konspiracji, nie uszły one bacznej uwagi władz bezpieczeństwa stolicy. By jednak się bliżej zapoznać z osobami, kierującemi całą akcją pozwolono im pracować i dopiero po ustaleniu wszystkich szczegółów przystąpiono do jej likwidacji.

Wyniki osiągnięto nadspodziewane. Jak to już donieśliśmy w ogłoszonej przez nas wczoraj depeszy, policja warszawska dokonała szeregu rewizyj i aresztowań i skonfiskowała kilkadziesiąt tysięcy odezw i ulotek agitacyjnych oraz całe mnóstwo instrukcyj, rękopisów i okólników komunistycznych.

Aresztowania i rewizje trwały przez cały ubiegły tydzień, ciągle bowiem znajdowano nowy materjał, m. in. cenne notatki o życiu organizacyjnem komunistów polskich i jaczejkach stołecznych.

Dzięki tym odkryciom udało się policji nakryć t. zw. centralę „techniki" oraz zakonspirowany skład komunistycznego związku młodzieży polskiej (K. Z. M. P.) tudzież „technikę" stołecznego komitetu K. P. P.

Jak donosi „Gazeta Polska" policja polityczna przekazała sprawę sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi p. Kwiatkowskiemu. Śledztwo zatacza szerokie kręgi, spodziewane są dalsze aresztowania.

Na podstawie dotychczasowych już wyników likwidacji Techniki Centr. KZMP. i Techniki Komitetu Warszawskiego KPP śmiało twierdzić można, że akcja komunistów warszawskich w związku z dniem 1-go maja została sparaliżowana i udaremniona.

Na terenie stolicy całą akcją likwidacyjną kierował komisarz Galczyński.

Bunt Pretorjanów.

Rewolucja pałacowa u Hittlerowców. — Znaki ostrzegawcze. — Kondotjerzy i żołdacy. — Odmarsz do komunistów. — Szef armji Stennes przeciw monarsze Hittlerowi. — Wędrowne armje.

Hittlerowcy tak długo myśleli o rewolucji przeciw republice aż doczekali się rewolucji — u siebie w domu. Są zorganizowani jak państwo w państwie. Mają swoje władze cywilne i cywilów i swoją armję i wojskowych, swoje oddziały szturmowe i oddziały ochronne. Stosunek ich do socjalistycznej walki klas był zawsze niejasny. Robotnikom i bezrobotnym tłumaczyli, że są za walką klas przeciw kapitalistom i fabrykantom, a magnatów finansowych znów zapewniali, że jeśli otrzymają dostateczne poparcie od nich, to staną się wierną gwardją w walce przeciw marksistom. Ironja losu chciała, że ta walka klas rozegrała się właśnie w ich szeregach. Wojskowi zbuntowali się przeciw cywilom, pracobiorcy przeciw pracodawcom, wynajęci przeciw wynajmującym.

Na znakach ostrzegawczych nie zbywało już oddawna. Oddziały szturmowe stanowiły rdzeń fizycznej ofensywy narodowych socjalistów, o ofensywie duchowej trudno bowiem mówić u tych płytkich i pustych demagogów. Oddziały szturmowe i ochronne stanowiły więc gwardję przyboczną wielkich przywódców narodowo-socjalistycznych, pp. Hittlera, Goebbelsa, Strassera, Stoehra i innych. Oddziały szturmowe rozbijały zgromadzenia przeciwników, potykały się z republikańskim Reichsbannerem i z komunistycznym Rotfrontem. Oddziały te uprawiały terror indywidualny, urządzały od wypadku do wypadku pogromy, defilowały przed wodzami i aranżowały ćwiczenia i manifestacje, aby zaimponować naiwnym gapiom.

Ci nowocześni pretorjanie byli płatni, ale niezbyt sowicie. Dopiero na najwyższych sztabowych stanowiskach spotyka się pensje od 800 marek wgórę. W sztabach i na czele oddziałów stali dawni zredukowani oficerowie. Dół armji wypełniony był w dużej mierze przez tłum bezrobotnych, niedouków, fanatyków, najemników i awanturników, nie mających wiele do stracenia, a lubiących bójki i awantury. Że nie przestrzegano tam zasad skrupulatnego doboru moralnego towarzyszy broni, tego dowodzi niedawny rozkaz Hittlera, zakazujący badania przeszłości poszczególnych dowódców i żołnierzy i wnoszenia skarg z tego powodu — pod grozą wykluczenia z partji.

Było więc w tej armji zaciężnej sporo motłochu ciemnego, zawziętego i pozbawionego skrupułów, który dziś był po stronie Hittlerowców, aby jutro przejść do komunistów, potem znów wrócić i t. d.

Przy ostatnich wyborach do Reichstagu wybuchł w Berlinie bunt oddziałów szturmowych przeciw przywódcy partyjnemu, doktorowi Goebbelsowi. Najemnicy, korzystając z sytuacji, w której byli niezbędni dla partji, domagali się mandatów poselskich, podwyżek i autonomji. Sam Hittler musiał przyjechać z Monachjum do Berlina i robić zgodę. Pretorjanie otrzymali podwyżki i autonomję, złożono sobie nową przysięgę wierności, nieobowiązującą zresztą długo, jak to bywa u kondotjerów.

Są jednak, względnie były u hittlerowców i elementy ideowe, choć pod względem umysłowym niedojrzałe. Ci ludzie brali na serjo rzekomy socjalizm i radykalizm hittlerowców, a gdy tylko uzyskali wstęp za kulisy, odwracali się ze wstrętem od panującej tam obłudy, pustki duchowej i geszefciarstwa. Rozczarowani zatrzaskiwali za soba drzwi z hałasem. Tak odszedł znany z czasów wojny kapitan marynarki Mücke, tak odszedł porucznik Scheringer, siedzący w twierdzy za propagandą hittlerowską w armji. Ten ostatni jest już oficjalnie komunistą, a inni są też na drodze do tej przemiany.

Ostatni bunt berliński oddziałów szturmowych pod wodzą byłego kapitana policji Stennesa, za którym poszły również liczne oddziały pruskie, saskie, śląskie i inne, jest największą z dotychczasowych rewolt. Można mówić o wystąpieniu kilkunastu tysięcy najczynniejszych członków. Hittler nie zna pardonu, wyklucza tysiące buntowników i podejrzanych o nieprawomyślność, a nawet tak wielki dygnitarz, jak Goebbels, został suspendowany i skazany na rodzaj karceru domowego, który kto wie czy nie zakończy się wykluczeniem.

W tej walce Hittler jest silniejszy, bo ma pieniądze. Stennes także widać nie jest pozbawiony narazie środków, bo założył rewolucyjną partję narodowo-socjalistyczną, wydaje pismo i atakuje Hittlera z powodu jego „ugodowości“ wobec rządu. Ale jak długo starczy mu środków niewiadomo. A jeśli nie starczy, to szeregi komunistów znów wzrosną.

Wracają czasy wojny trzydziestoletniej. Po Niemczech krążą armje żołdaków i idą do tego, kto im więcej zapłaci.

W.

Ludność Polski.

Według przybliżonych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego opartych na danych spisu ludności z r. 1921 oraz danych ruchu naturalnego ludności i emigracji, ludność Polski na dzień 1 stycznia 1931 r. wynosi 31,148.000, z czego na Województwa centralne przypada 13,067.000, na Województwa wschodnie 5,314.000, zachodnie 4,423.000, południowe 8,344.000.

W IV-ym kwartale r. 1930 małżeństw zawarto 79.441 (10.3 na 1000 ludności), urodzeń zarejestrowano 248.730 (32.4 na 1000 ludności), zgonów 126.887 (16.5 na 1000 ludności), przyrost naturalny wynosił 121.843 (15.9 na 1000 ludności).

W całym roku 1930 małżeństw było 300.421 (9.7 na 1000 ludności), urodzeń zarejestrowano 1,015.834 (32.8 na 1000 ludności), zgonów 490.370 (15.8 na 1000 ludności), przy rost wynosił 525.464 (17.0 na 1000 ludności).

W IV kwartale 1930 liczba małżeństw w porównaniu do IV kwartału roku poprzedniego uległa zniżce o 8'8% i to we wszystkich grupach Województw. W całym roku ubiegłym liczba małżeństw spadła zaledwie o 1%, utrzymując się na wysokim poziomie lat 1928—1929.

Liczba urodzeń w IV kwartale 1930 wykazuje niewielka zwyżke w porównaniu do odpowiedniego kwartału roku 1929. Cały rok 1930 zamyka się zwyżką liczby urodzeń o 1'5%.

Liczba zgonów w IV kwartale 1930 wzrosła w stosunku do IV kwartału 1929 roku o 7.8% i to na całym obszarze Państwa. Należy zaznaczyć, że IV kwartał 1929 roku wogóle odznaczał się wyjątkowo niską liczbą zgonów. Ogólna liczba zgonów w roku 1930 wydatnie zmniejszyła się w porównaniu do roku 1929 (o 7.1%), spadając do normy dotychczas w Polsce nienotowanej. Spadek nastąpił na całym obszarze Państwa.

Przyrost naturalny spadł w IV kwartale 1930 w porównaniu do IV kwartału 1929 roku, ogólny natomiast przyrost w całym roku 1930 zwiększył się o 11.1%, osiągając liczby, nienotowane od roku 1925.

Ze scen paryskich.

Drużyna „piętnastu“ w teatrze „Vieux Colombier“. — „Piotr czy Dżek“ F. de Croisset'a. — Problem konkurencji zawodowej w małżeństwie. — Jeszcze o wojnie.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*)

Po zlikwidowaniu z powodów osobistych teatru „Vieux Colombier“, który znajdował się u szczytu rozgłosu, słynny reformator francuski J. Copeau osiadł w Burgundji, gdzie pomimo niezwykle uciążliwych warunków, kontynuował pracę nad kształceniem i formowaniem młodych uczniów. Objeżdżał z nimi grody, miasteczka i wioski, występował w karczmach i salach przygodnych na jarmarkach. W obcowaniu bezpośrednim z publicznością ludową, prymitywną, lecz szczerą w swych odruchach, uczniowie jego nabrali w grze rozmachu i werwy, bardzo odrębnej od rutyny panującej w teatrach miejskich. Kładąc nacisk na poezję i głębię uczucia w realizacji scenicznej, J. Copeau nie zaniedbywał bynajmniej pracy nad wyrobieniem u swych pupilów kompletnej techniki aktorskiej, gdzie gimnastyka, fechtunek i taniec ugruntowują studjum pozy i mimiki plastycznej, na wzór pięknej tradycji japońskich „no“. Na odczycie w Paryżu oznajmił publicznie, że odtąd Drużyna Piętnastu, sformowana z jego dawnych uczniów wystąpi zupełnie samodzielnie. Nic dziwnego, że pierwsze ich popisy w sławnym gmachu teatru Vieux Colombier wywołały ogromne zaciekawienie.

Na pierwszy ogień poszedł „N o e“ A. O b e y a. Rzecz osnuta bardzo dowolnie na wątku biblijnym z humorem rubasznym, z szczerością naiwnej niekiedy inwencji wznoszącej się jednakże chwilami do silnych akcentów poetyckch. Akt. I. Wykończenie Arki i załadowanie do niej rodziny Noego z narzeczonemi oraz różnych zwierząt. Akt II i III. Na Arce — przy ukazaniu się pierwszego promienia słonecznego po potopie, przy rozpętaniu się wichrów, mających osuszyć ziemę. Akt IV. Na szczycie Araratu. Słabość i pasje natury ludzkiej objawiają się już na Arce, gdzie wrzały waśnie i swary rozdmuchane ambicją twardego Chama i przebiegłością Sema. Bez wahania synowie opuszczają Noego natychmiast po wylądowaniu. W obrazie tym o symbolizmie cokolwiek za elementarnym, osamotniony Noe z bólem w prostem swem sercu uchyla czoła przed wolą Twórcy i zabiera się do budowy nowego domu.

Znamienne są zwłaszcza inscenizacja i pojęcie gry Drużyny Piętnastu, z kapitalnym P. Fresnayem, St. Denisem, Maistrem i panią Byng na czele. Wszystko się dzieje pod hasłem dyscypliny zresztą dość elastycznej zespołu: każdy ruch skomponowany jest rytmicznie w grupach z uwydatnieniem dynamiki stylizowanej gestu i pozy. Autor zastosował się dokładnie do tej ideologji. Tekst jego wygląda tak, jak gdyby pisany był post factum do scenarjusza reżyserskiego. Miewa momenty podniosłe, natchnione, ale często wpada w onomatopee i krótkie urwane zdania, którym dopiero bujna mimika aktorska dodaje treści i sensu.

Przewaga strony reżysersko-inscenizacyjnej nad autorem uderza jeszcze bardziej w „Z g w a ł c e n i u L u k r e c j i“ A. O b e y a. Sam pomysł był dziwny — przetransponowanie na scenę wspaniałego poematu Szekspira, gdy ma się do dyspozycji całe jego olbrzymie dzieło dramatyczne. Autor parę scen dorobił, liczne ustępy kazał wygłaszać z patosem dwóm zamaskowanym recytantom (reminiscencja chórów antycznych i japońskich teatrów marjonetkowych). Z wyjątkiem ostatniego aktu: pożegnania Lukrecji z mężem i jej samobójstwo — reszta wypadła raczej ubogo i luźnie, o ile chodzi o samą sztukę. Tem niemniej stwierdzić wypada, że w atmosferę zmanierowania i stylizacji intelektualistycznej rozpanoszonych w trupach awangardy, występy Drużyny Pietnastu wniosły tchnienie ożywcze swym młodym entuzjazmem, ukochaniem poezji i plastyką swoistą strojów i dekoracyj, utrzymanych w duchu prymitywno fantazyjnego realizmu.

Po 5-ciu latach włóczęgi literacko-dziennikarskiej w krajach egzotycznych Fr. d e C r o i s s e t wystąpił z „P i o t r e m i D ż e k i e m“ w teatrze Athenée. Krytyka i publiczność witały z rozczuleniem w tym Synu Marnotrawnym cień wielki zgasłego przedwcześnie Rob. de Flersa, którego był współpracownikiem. Jeżeli nie ubito dlań cielca, to jedynie dlatego, że moda dzisiejsza zastąpiła ten symbol mniej strawnemi zapewne bankietami w szykownych restauracjach.

Cóż nam nowego dał Fr. de Croisset? Pomysłowo wyzyskane tło i sporo miłego humoru. Bo wątek jest stary, jak świat, i autorowi mało bodaj na nim zależało. Nieśmiały i młody wynalazca (Gravey) zakochuje się w ambitnej i próżnej Fernandzie (J. Renouard), która go przyjmie z braku laku, aby opuścić wkrótce dla karjery kinowej i kochanka dawnego reżysera. Staje się sławną gwiazdą. Towarzyszka jej szczera i zacna dziewczyna (B. Montel) poratuje Piotra i sprowadzi go na ścieżki spokojne małżeństwa. Ale przedtem, po miłym prologu i raczej zbytecznym akcie pierwszym, konflikt zaognia się w sali speakera radjowego, a kończy się pomyślnie skonfundowaniem stadła kinowego w trakcie wyświetlania filmu na podwórzu fabrycznem. Swada i technika sceniczna autora stanowią wraz z otoczeniem modernistycznem akcji główne walory sztuki.

Pomimo ujęcia wodewilowego i w środowisku bardziej powszednıem „S p o d n i c z k a c z y T o g a“ (Les dessous ou la robe) P. W e b e r a i A. M a d i s a więcej bodaj niż sztuka Croisseta, zawiera treści życiowej i obserwacji w związku z interesującem

Z życia prowincji.

Z pobytu P. Wojewody lwowskiego w Rawie Ruskiej.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

W dniu 16 kwietnia o godz. 12'15 przybył od strony Bełza do Uhnowa pan Wojewoda dr. Nakoniecznikow-Klukowski, oczekiwany przez starostę tut. powiatu p. Skarzyńskiego.

Po zwiedzeniu miasta, urzędu gminnego i przyjęciu na audjencji reprezentantów miejscowych władz i towarzystw, dokonał pan Wojewoda o godz. 13'45 lustracji miasta Rawy Ruskiej, zwiedzając: ratusz, urząd gminny, elektrownię i rzeźnię miejską. Po zwiedzeniu miasta nastąpiła lustracja Starostwa, gdzie zapoznał się pan Wojewoda ze stosunkami miejscowemi, udzielając audjencji naczelnikom urzędów państwowych, organizacjom i stowarzyszeniom społecznym, oświatowym, gospodarczym, informując się szczegółowo o ich stanie, potrzebach i programie pracy na przyszłość.

O godz. 18-tej odbyło się posiedzenie Tymcz. Wydziału Pow. pod przewodnictwem pana Wojewody. Kontynuując w dalszym ciągu lustrację, w towarzystwie pana starosty Skarzyńskiego, o godzinie 19-tej dokonał pan Wojewoda zwiedzenia miasteczek Lubyczy Królewskiej i Bełzca, gdzie ludność miejscowa, chcąc uczcić tak dostojnego gościa, powitała przez swych reprezentantów pana Wojewodę na granicach miasta u bram triumfalnych. O godz. 21'20 nastąpił wyjazd do Narola, miasteczka leżącego na terenie powiatu lubaczowskiego.

W dniu 17 kwietnia o godz. 16-tej przybył pan Wojewoda do Niemirowa Zdroju (własność p. Karola Kruzensterna) lustrując zakład kąpielowy w towarzystwie Naczelnika Wydziału Zdrowia p. dr. Majewskiego, zapoznając się dokładnie z jego urządzeniem, budową i warunkami zdrowotnemi.

Po godzinnej lustracji „Zdroju" udał się pan Wojewoda do miasteczka Niemirowa, przyjmowany serdecznie przez reprezentantów gminy i władz państwowych, gdzie wziął czynny udział w posiedzeniu Rady gminnej.

Pobyt pana Wojewody w powiecie Rawa Ruska miał doniosłe znaczenie ze względu na zacieśnienie węzła współpracy miejscowej ludności z Rządem, ludności, która bez różnicy wyznania przedkładała swe prośby reprezentantowi Rzeczypospolitej, zdając sprawozdanie z dotychczasowej działalności i z całą ufnością przyjmowała udzielanie wytycznych do dalszej owocnej pracy, a pokrzepiona na duchu gorącemi słowy pana Wojewody, zdobyła potężny zasób energji w kontynuowaniu pracy społecznej, organizacyjnej i humanitarnej. **n.**

List z Jaworowa.

Zamknięcie kursu gospod. wiejskiego, kroju i szycia. — P. W. i W. F. — Ś. p. dr. Jan Orski. — Wizytacja p. Wicewojewody. — Wybory do Rady w Krakowcu.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Staraniem i za finansowem poparciem tut. Wydziału powiatowego odbył się w Jaworowie na „Nakonecznem" 3-miesięczny kurs gospodarstwa wiejskiego, szycia i kroju.

Na kurs uczęszczało 16 uczenic. Gospodarstwa i szycia uczyła Delegatka M. T. R. ze Lwowa p. Mazurkiewiczówna, śpiewu p. Popielowa, o rolnictwie wykładał instruktor rolniczy Rady powiatowej p. Popiel, zaś wykłady ogólno-kształcące wygłaszała nauczycielka p. Zawadzka.

Uczenice uszyły w ciągu kursu 230 sztuk ubrań męskich i damskich, oraz bieliznę, kostjumy i palta.

Kurs zakończył się w dniu 29 marca 1931. W zamknięciu kursu udział wzięli: Zastęp. Starosty powiat. p. Sługocki, dyrektor państwowego Gimnazjum i prezes Koła T. S. L. p. Tuleja, inspektor szkolny p. Taras i inni. Przodownik przysposobienia rolniczego p. Dziuba witał reprezentantów władz i dziękował za urządzenie kursu, równocześnie zaś deputacja uczenic udała się do Starosty powiat. p. Malinowskiego z podziękowaniem za specjalną opiekę nad kursem i pomoc materjalną.

* * *

W dniu 28 marca 1931 odbyło się posiedzenie pow. Komietu P. W. i W. F., na którem uchwalono budżet na r. 1931/32 w wysokości 10.700 zł.

* * *

Miasto nasze w dniu 8 b. m. okryło się żałobą, gdyż w dniu tym zmarł emer. starszy lekarz powiat. dr. Jan Orski, człowiek wielce zasłużony w naszem mieście. Założyciel tut. gimnazjum, Kasy pożyczkowej i oszczędności, długoletni jej dyrektor, członek wszystkich towarzystw i instytucji.

Ojciec biedaków i nieszczęśliwych, każdemu i każdej chwili na usługi czy to radą, czy pomocą.

Nie było w rodzinie smutku czy radości, w której Zmarły nie brałby udziału, to też pogrzeb jego w dniu 10 bm. przybrał charakter olbrzymiej manifestacji, w której udział wziął cały Jaworów, wszystkie szkoły miejscowe, okoliczni obywatele i wielu z jego dawnych kolegów i przyjaciół.

Mowę pogrzebową imieniem wszystkich towarzystw wygłosił burmistrz p. Kornafel, zaś chór gimnazjalny odśpiewał pieśni żałobne.

Cześć jego pamięci.

* * *

W dniu 11 bm. gościł Jaworów w swoich murach p. Wicewojewodę Drojanowskiego, który w dniu tym przeprowadził wizytację Starostwa i Wydziału powiatowego i przyjął deputację Magistratu. O godz. 14-tej odjechał p. Wicewojewoda do Lwowa.

* * *

W dniach 24, 25 i 27 marca b. r. odbyły się w Krakowcu wybory do Rady miejskiej. Pomimo silnej agitacji zwyciężyła lista Urzędu miejskiego. **R. S.**

---

zagadnieniem społeczno - obyczajowem. Co się stanie z młodem małżeństwem adwokatów, które równocześnie zaczyna swą karjerę? Czy nieuniknione konkurencja i zazdrość zawodowa nie spowodują ruiny ogniska domowego? Poprzez arcywesołe perypetje akcji konflikt wybucha w pysznym obrazie rozprawy trybunału rozwodowego, gdzie małżonkowie stają przy kratkach w charakterze przeciwników. Szczera miłość obojga i rozsądek młodej żony ocalą w krytycznym momencie zagrożone poważnie ich szczęście. Rubaszny, ale prawdziwy humor, żwawa akcja i komiczne epizody przy wybornej grze protagonistów: pań B. Montel, Templey, G. Rasse i panów Duvallèsa i Walla, tłumaczą nam zasłużony i długotrwały sukces tej sztuki.

Przeżywamy obecnie powrotną falę zainteresowania wspomnieniami wielkiej wojny. Pp. A. Madis i R. Boucard (dawny członek wywiadu francuskiego) wystawili w Apollo z dużem powodzeniem sztukę, opartą na przygodach z walki podziemnej pomiędzy służbą szpiegowską niemiecką i francuską. Autorowie ustrzegli się w swej „Matrykule 33" wszelkiej jaskrawości; wątek pasjonujący i studjum charakterów i uczuć umieli ująć w ramki pomysłowej faktury dramatycznej. Pp. Tarride, H. Bosc i Vèru Cozène stworzyli ciekawe kreacje.

Paryż, w kwietniu 1931.

Edward Woroniecki.

Jeszcze ta „czwórka".

(Z listu do naszej Redakcji).

Jeden z naszych czytelników wystosował onegdaj obszerny list do Redakcji, którego w całości podawać tu nie możemy. Byłby bowiem zbyt przykry dla Zarządu naszego miasta i dla Dyrekcji kolei elektrycznej, do której się przedewszystkiem odnosi. Chcemy zaś wierzyć, że Dyrekcja Tramwajów lwowskich przecież raz wywiąże się z swoich przyrzeczeń i położy kres mękom, które przechodzą od lat... pasażerowie słynnej „Czwórki".

Bo skarga odnosi się właśnie do „Czwórki", tego najbardziej uposledzonego kursu i wozu tramwajowego, jeżdżącego na przestrzeni „Wysoki Zamek — Ul. Listopada".

Pisaliśmy o tej gehennie pasażerów „4-ki" już w ubiegłym roku. Niestety nic się nie polepszyło! Podwójnych wozów jak nie było — tak niema dotąd. W tramwaju „4-ki" odbywają się dantejskie sceny natłoku, ścisku, męczarni wszelakich, zwłaszcza w godzinach porannych i wczesnych popołudniowych, gdy ludzie jadą i wracają z miasta i z biura, a dzieci do szkoły i ze szkoły.

Trzeba to widzieć o 8-mej rano lub między 1-szą a 4-tą popołudniu, aby móc opisać. Trzeba widzieć te stłoczone dzieci, którym brak oddechu, i te grupki ludzi, wiszące na schodach. Każdej chwili grozi niebezpieczeństwo katastrofy! Coś podobnego odbywa się również z „3-ką" na Zielonej, ale tam przynajmniej można poczekać na „7-kę"!

Autor naszego listu domaga się od Dyrekcji tramwajów przynajmniej jednej rzeczy. Niechaj wyda polecenie konduktorom, aby nie pozwalali przepełniać wozów do niemożliwości, bo naprawdę nietrudno każdej chwili o wypadek, o omdlenie czy zasłabnięcie, zwłaszcza w letnie upały!

„Niechaj także sama publiczność lwowska — oto słowa listu — nauczy się pewnej względności dla swoich bliźnich. Jakiem prawem np. ludzie, którzy wcale nie jadą na Potockiego i Listopada, ale wysiadają koło Poczty, koło Koszar Policji czy koło Marji Magdaleny, pchają się gwałtem do „4-ki" w Rynku lub na Walach Hetmańskich? Czyż nie mają „1-ki", 6-ki" i „7-ki", jadących na dworzec? Jakiem prawem zajmują miejsca w napchanej do niemożliwości „4-ce", a potem swojem szybkiem wysiadaniem powodują tylko niemożliwy rozgardjasz?! Trzeba mieć przecież trochę kultury społecznej i towarzyskiej, trochę względu dla swoich bliźnich! Rozumiemy, że ktoś jadący np. z Wysokiego Zamku czy ul. Kurkowej na ul. Słowackiego czy ul. Leona Sapiehy, wsiądzie do „4-ki"; trudno, niema nic innego do wyboru! Ale żeby to samo czynili ci, którzy jadą z Wałów Hetmańskich 1-ną lub 2 stacje, to już — naprawdę albo gruby brak orjentacji, albo pewien brak kultury! Zwłaszcza jeśli to czynią ludzie młodzi obojga płci, albo tacy, którzyby mogli... zapłacić sobie nawet taksówkę. Na takich „podsiadaczy 4-ki" powinni zwracać uwagę i konduktorzy i sama publiczność i dawać im odpowiednie, przyjazne pouczenia..."

Ale — mimo wszystko — najlepiej byłoby... dać podwójne wozy! Bo przecież między człowiekiem a śledziem bałtyckim musi być jakaś różnica...

(— w —)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 22 kwietnia 1931.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję

po raz pierwszy

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

pp.: Antoniemu Bałutowi, nauczycielowi wychowania fizycznego w gimnazjum w Żywcu, — Janowi Byrze, kierownikowi gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Złoczowie,— Stanisławowi Ćwikowskiemu, Dyrektorowi państwowego gimnazjum w Nisku, — Tadeuszowi Decowskiemu, naczelnikowi Sądu Grodzkiego w Mikołajowie, — Bronisławowi Duchowiczowi, dyrektorowi państwowego gimnazjum we Lwowie, — wszystkim za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego;

pp.: dr. Waleremu Goetlowi, profesorowi Akademji Górniczej w Krakowie, — za zasługi na polu wychowania fizycznego;

pp.: Janowi Inglotowi, inspektorowi szkolnemu w Czortkowie, — księdzu prałatowi Leonardowi Lasockiemu, dyrektorowi państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Rudniku n. Sanem, — Józefowi Prokopowi, dyrektorowi państwowego seminarjum męskiego w Tarnowie, — wszystkim za zasługi na polu przysposobienia wojskowego.

pp.: dr. Alfredowi Aderowi, prawnikowi w Krakowie, — Tadeuszowi Dręgiewiczowi, profesorowi państwowego gimnazjum we Lwowie, Rudolfowi Wackowi, profesorowi gimnazjalnemu we Lwowie, — za zasługi na polu wychowania fizycznego i rozwoju sportu;

pp.: Henrykowi Bednarskiemu, budowniczemu w Zakopanem, — dr. Józefowi Lustgartenowi, kupcowi w Krakowie, — inż. Leonowi Antoniemu Nowotarskiemu, dyrektorowi Państwowego Zakładu Zdrojowego w Krynicy, — Józefowi Oppenheimowi, przemysłowcowi w Zakopanem, — inż. Kazimierzowi Schielemu w Zakopanem, — Karolowi Tadeuszowi Szeraucowi w Krynicy, — za zasługi na polu rozwoju sportu;

p.: Henryce Braunowej w Krakowie, — za zasługi na polu rozwoju harcerstwa.

Warszawa, dnia 19 marca 1931 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) **I. Mościcki.**

Prezes Rady Ministrów:
(—) **W. Sławek.**

(„Monitor Polski" Nr. 75, z dnia 1 kwietnia 1931 r.)

Koniec powstania na Azorach.

Warszawa, 21 kwietnia. (PAT). Poselstwo portugalskie w Warszawie nadsyła nam następujący komunikat: Powstańcy na wyspach Azorskich zgłosili swą uległość dla rządu centralnego w Lizbonie. Wobec tego rząd otworzył z powrotem wszystkie porty archipelagu Azorskiego dla żeglugi i handlu.

Wybuch miny.

Berlin, 21 kwietnia. (PAT). Na placu ćwiczeń Osterrode, w czasie ćwiczeń 2 pułku kawalerji, nastąpił dziś przedwczesny wybuch miny, zakopanej w ziemi. W skutek eksplozji poniósł śmierć jeden starszy żołnierz a dwaj inni podoficerowie ulegli ciężkim obrażeniom głowy i szyji. Wybuch nastąpił wskutek nastąpienia jednego z żołnierzy na deskę, leżącą nad miną.

KRONIKA

KWIECIEŃ **22** Środa

KALENDARZYK
Rz.-kat. Sotera
Gr.-kat. Jewsychyja

Wschód słońca g 4 m 18
Zachód „ g 18 m 28
Długość dnia g 14 m 51

LWOWSKA

TEATR WIELKI.
Środa, 23 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Opowieści Hoffmana“, opera Offenbacha.
Czwartek, 23 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Wiktorja i jej huzar“ operetka Abrahama.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Środa, 22 bm. i w dnie następne o godz. 7.30 wiecz. „Spór o sierżanta Griszę“ dramat Zweiga.

TEATR MAŁY.
Środa, 22 bm. i w dnie następne o godz. 7.30 wiecz. „Interes z Ameryką“ komedja Franka.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
APOLLO: „Uwiedziona“, Malicka i Sawan.
CASINO: Greta Garbo jako „Anna Christie“.
CHIMERA: „Dziewczynka z U. S. A.“, z Anny Ondra.
COLOSSEUM: „Cztery Pióra“ (Clive Brook Noah Berry).
KOPERNIK: „Postrach salonów“.
LEW: „Wieczni głupcy“, film polsko-żydowski.
MARYSIENKA: „Postrach salonów“.
OAZA: „Skradziony testament“.
PALACE: „Na zachodzie bez zmian“.
PAN: „Porucznik Armand“.
PASAŻ: „Złote piekło“.
PROMIEŃ: „Kochankowie“.
STYLOWY: „Ulica grzechu“.

Dancing wiosenny. Koło Pań Politechniki Lwowskiej wraz z Kołem sympatyków ochronki snopkowskiej urządza w sobotę dnia 25 bm. w salach Kasyna miej. i Koła lit. art. dancing wiosenny. Piękny cel: zdobycie funduszów dla niezamożnej młodzieży technickiej oraz ochronki snopkowskiej zachęci niewątpliwie ofiarnych i żądnych miłej zabawy Lwowian. Początek dancingu o godz. 8-mej wieczorem (20-tej).

Zarząd Związku Legjonistów Polskich — Oddział we Lwowie składa gorące żołnierskie podziękowanie Władysławowi Andrzejowi Piotrowskiemu za wpłacenie legatu w sumie 500 zł. na rzecz Funduszu Wdów i Sierót po poległych legjonistach polskich.

Oddział Lwowski Związku Adwokatów Polskich zawiadamia, że w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu Związku (ul. Sokoła 4, II. p.) zapowiedziany referat adwokata dr. Romana Ślączki z kursu naukowego o nowym Polskim Kodeksie Postępowania Cywilnego p. t. „O wznowieniu postępowania i Sądzie polubownym“.

Popis Szkoły Choreograficznej St. Faliszewskiego odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dnia 25 bm. popołudniu w teatrze Wielkim.

„Biura Lwowskiej Inspekcji Pracy (Okręg VIII, Obwody 42 i 43) przesiedlone zostały z domu przy ul. Kopernika l. 42 a, do domu przy **placu Smolki l. 3, III piętro**“.

Na **wczorajszej sesji Magistratu**, odbytej pod przewodnictwem wiceprez. dr. Kubali uchwalono między innymi udzielić 12 zezwoleń na budowę i nadbudowę, oraz wydano dwa zezwolenia na parcelację gruntów. W dalszym ciągu udzielono Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu subwencji w sumie 2.550 zł., zaś Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej „Skała“ udzielono subwencji w sumie 300 zł.

Uroczysty Obchód 137 rocznicy zwycięskiej bitwy racławickiej urządza Stow. „Gwiazda“ w niedzielę, 26 kwietnia br. o godz. 11 rano przed pomnikiem Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim. — Na obchód ten zaprasza Wydział „Gwiazdy“ władze cywilne i wojskowe, reprezentację miasta, stowarzyszenia i korporacje ze sztandarami, młodzież akademicką, techniczną, rzemieślniczą i szkolną oraz szerszą publiczność patrjotyczną.

Powieść Anastazji Drewnowskiej p. t. „CZATY“, trzymająca na uwięzi uwagę i ciekawość Czytelników niemal przez trzy miesiące, dobiega końca. Zyskała ona ogólne uznanie i stwierdziła raz jeszcze, że staramy się usilnie o odcinek powieściowy naprawdę interesujący i wartościowy.

W dniach najbliższych rozpoczynamy druk nowej, sensacyjnej powieści, bardzo poczytnego angielskiego pisarza, kapitana ARTURA MILLSA, tłumaczonej na kilka języków, pod wiele mówiącym tytułem — — —

„APASZKA“

Autor odmalował z pełną plastyką tło, na którem rozgrywa się akcja, obfitująca w momenty o silnem napięciu; wprowadził do fabuły typy ciekawe, nieszablonowe; materjałem bogatym manewruje z biegłością doświadczonego fachowca i głębokiego psychologa, więc i jego „APASZKA“ pozyska niezawodnie ogólną sympatję i zajmie w pamięci Czytelników miejsce bynajmniej nieostatnie.

REDAKCJA

O przestrzeganie godzin otwarcia zakładów fryzjerskich.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do Wojewodów i komisarza Rządu m. st. Warszawy okólnik, w którym poleca należyte dopilnowanie przestrzegania godzin otwarcia przez zakłady fryzjerskie. Wobec stwierdzenia, że szereg zakładów fryzjerskich nietylko nie przestrzega obowiązujących godzin otwarcia w dni powszednie, lecz również narusza przepisy o odpoczynku niedzielnym i świątecznym, Ministerstwo spraw wewnętrznych poleca zwrócić szczególną uwagę na te zakłady i pociągnąć winnych do odpowiedzialności karno-administracyjnej i karno-sądowej. W akcji tej będą również współdziałać inspektorzy pracy. Wyjątek stanowią zakłady fryzjerskie na dworcach kolejowych, które mogą zatrudniać pracowników najemnych w niedziele i święta.

Uroczystości ku czci Chopina w Hiszpanji.

W połowie maja r. b. ma się odbyć pielgrzymka na wyspę Majorkę (Wyspy Balearskie), zorganizowana przez francuskiego muzykologa Edwarda Ganche'a, wspólnie z komitetem chopinowskim w Barcelonie — ku uczczeniu pamięci Chopina i pobytu jego na Majorce.

W dniach 16, 17 i 18 maja mają się odbyć na Majorce ku czci naszego wielkiego kompozytora koncerty z udziałem Pablo Casals, orkiestry Casalsa w Barcelonie, barcelońskich chórów mieszanych oraz artystów polskich.

W miejscowości Valdemoza na Majorce, gdzie zamieszkiwał przez dłuższy czas Fryderyk Chopin założone zostanie specjalne muzeum chopinowskie.

Zamknięcie emigracji do Australji.

Rząd australijski opracował nowe przepisy imigracyjne do Australji, na podstawie których ograniczona została imigracja z całego szeregu krajów, m. in. z Polski, Grecji, Estonji, Czechosłowacji, Italji i Rosji Sowieckiej.

Na podstawie tych przepisów, federalne władze emigracyjne wielkobrytyjskie wstrzymały zupełnie imigrację do Australji do czasu, gdy sytuacja ekonomiczna w tym kraju polepszy się o tyle, by można było cofnąć to zarządzenie.

Obecnie do Australji mogą wyjeżdżać tylko żony i dzieci osób, zamieszkujących już w Australji.

Nowe wielkie przedsięwzięcie polskiego lotnictwa.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie lotnictwo polskie podejmuje nowe wielkie przedsięwzięcie, mianowicie lot dookoła świata. Lot ten odbyć zamierza por. pil. inż. Lewoniewski, znany z międzynarodowego konkursu awjonetek w r. 1930, oraz z zeszłorocznego krajowego konkursu awjonetek.

Por. Lewoniewski wyruszy w lot dokoła świata na awjonetce polskiej konstrukcji typu P. W. S. 52, specjalnie przerobionej do dalekich lotów. Awjonetka ta została wykonana w Podlaskiej Wytwórni Samolotów, która organizuje całe przedsięwzięcie.

Przed rozpoczęciem właściwego raidu dookoła świata por. Lewoniewski zamierza odbyć dwa długie loty bez lądowania, najprawdopodobniej na trasie Warszawa-Londyn; oraz Paryż-Warszawa.

Start do tych lotów projektowany jest już w najbliższym czasie.

Przykra pomyłka. W ogłoszonem wczoraj sprawozdaniu ze Święta poezji i muzyki węgierskiej wkradła się bardzo przykra pomyłka w ocenie śpiewu p. Czarnożyńskiej. Odnośny ustęp ma brzmieć: „P. Lukacs-Czarnożyńska, obdarzona niezbyt dużym, l e c z d ź w i ę c z n y m — zwłaszcza w rejestrze górnym — głosem muzykalnie odśpiewała...“ i. t. d.

Ucieczka z domu. Stanisław Ginda, majster ślusarski, zam. przy ul. św. Antoniego 3, doniósł policji, że syn jego 13-letni Adam, uczeń 5 kl. szk. pow. wydalił się z domu i dotąd nie powrócił.

Nieszczęśliwy wypadek na kolei. Wczoraj popołudniu na pl. Pod Koleją w czasie przytaczania wozu ciężarowego, został przyciśnięty do muru Jakób Cygan zam. na Bogdanówce, Cygan doznał złamania lewej nogi, poczem zotał odwieziony do szpitala powszechnego.

Służący defraudantem. Artur Fischler, zam. przy pl. Wekslarskim, doniósł policji, że wczoraj posłał służącego Władysława Kostyrkę z towarem do różnych kupców, Kostyrka towar wartości 600 zł. sprzedał, a sam zbiegł w niewiadomym kierunku.

Żołnierz postrzelił żołnierza. Na górnej ul. Gródeckiej zdarzył się wczoraj wieczorem nieszczęśliwy wypadek. Artylerzysta 6 dyonu artylerji przeciwlotniczej M. Zajączkowski, spotkawszy się tam z żołnierzem tego samego oddziału Kaz. Furykiewiczem, pokazał mu swój rewolwer. Furykiewicz manipulował rewolwerem tak nieostrożnie, że zranił ciężko kolegę w brzuch, a sam odniósł lekką ranę w prawą rękę. Zajączkowskiego przewiozło Pogotowie do szpitala wojskowego, Furykiewiczem zajęła się żandamerja wojskowa.

STOŁECZNA

P. Prezydent Rzplitej powrócił w dniu wczorajszym przedpołudniem ze Spały do Warszawy.

KRAJOWA

BORYSŁAW. **Samobójstwo urzędniczki.** Klara Ocherówna, lat 25, urzędniczka kopalni nafty „Petrol“ w Borysławiu, wypiła w celach samobójczych większą ilość lyzolu, wskutek czego po kilku godzinach zmarła w szpitalu powszechnym. Powód samobójstwa nieznany.

SANOK. **Aresztowanie rabusiów.** Onegdaj na powracającą przez las obok gminy Niebieszczany, w powiecie sanockim, Annę Fello z Olchowy napadli dwaj rabusie i pod grozą noży zabrali jej 26 zł. 50 gr. Policja aresztowała niebawem obydwu, którymi okazali się Wojciech Koczera, liczący 22 lat i Jan Chlech, liczący 16 lat, zamieszkali w Niebieszczanach. Pieniądze wiejskim rabusiom odebrano.

CHODORÓW. **Tajemnicze morderstwo.** W nocy z 19 na 20 bm. niewyśledzony dotychczas sprawca podkradł się pod okno chaty gospodarza Emila Szorowary w Rudzie i strzeliwszy najprawdopodobniej z karabinu trafił mieszkającego u Szorowary, Stanisława Podsadoczego w głowę, śmierć nastąpiła natychmiast.

Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń udała się na miejsce zbrodni komisja sądowo-lekarska z Chodorowa z sędzią Lewkiewiczem i drem Skoczkiem. Jak wykazała sekcja, kula karabinowa przebiła czaszkę, a śmierć nastąpiła wskutek krwotoku wewnętrznego.

RAWA RUSKA. **Wypadek lotniczy.** Na gruntach gminy Magierów obok Rawy Ruskiej wydarzyła się katastrofa lotnicza. Aparat 6 p. lot., na którym lecieli por. Sochański i sierżant Biesiadowski, w czasie przymusowego lądowania wskutek braku benzyny w zbiorniku wywrócił się na grząskim terenie, zarywszy się śmigłem głęboko w ziemię. Sierż. Biesiadowski doznał ciężkich kontuzyj nogi, por. Sochański wyszedł bez szwanku. Aparat uległ zniszczeniu.

BRODY. **Strzały do tłumu.** Późnym wieczorem na rynku w Brodach przyszło do kłótni między dorożkarzem Leopoldem Horbaczewskim a plutonowym Kucharskim i szer. Jabłońskim, w czasie której żołnierze spoliczkowali Horbaczewskiego, poczem zaczęli uciekać w kierunku ulicy Korzeniowskiego. Za nimi puścił się w pościg Horbaczewski, a na widok awantury zebrał się tłum ludzi. W międzyczasie nadszedł plutonowy Podskarbek, który dobywszy rewolweru, począł strzelać do tłumu. Jedna z kul ugodziła 19-letniego Samuela Falika, raniąc go w prawą skroń. Rannego opatrzył przybyły na miejsce wypadku lekarz; plut. Podskarbkiem zajęła się żandarmerja wojskowa, wobec której starał się usprawiedliwić swój czyn tem, że chciał obronić kolegów przed ścigającym ich tłumem.

RÓWNE. **Spłonęła cała wieś.** Wczoraj w nocy, we wsi Duliby, tutejszego powiatu, w zabudowaniach niejakiego Łaszczuka wybuchł pożar, który z powodu silnego wiatru szybko przerzucił się na całą wieś. W ciągu kilka godzin spłonęło doszczętnie 30 gospodarstw. Ofiarą płomieni padł również śpiący na strychu jednego z domów niejaki Wasyl Sawczuk. Szkody narazie trudno ustalić, w każdym razie jest ona bardzo znaczna. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie czyjaś nieostrożność.

Artysta w murach więziennych.

Niezwykłego mieszkańca kryło w sobie do niedawna więzienie w Sztokholmie. Więzień przez cały dzień pracował w warsztacie stolarskim, zaledwie jednak znalazł się w swojej celi, zaraz wydobywał z pod łóżka sztalugi i rozpoczynał gorliwie malować tak długo, dopóki nie zagasły światła. W małych, barwnych akwarelach przenosił swą duszę z szarego otoczenia do swej ojczyzny nad Wołgą: rosyjskie wieśniaczki w pstrych strojach kroczą na jarmark, cerkwie błyszczą się w słońcu pozłacanemi kopułami, weseli ludzie jadą saniami, nadwołżańscy bandyci rozdzielają złoto i srebro między kobiety.

Dyrektor więzienia zainteresował się niezwykłym lokatorem i pewnego dnia przekroczył próg jego celi Albert Engström, profesor akademji sztuk pięknych w towarzystwie obrońcy skazanego. Drżącemi z radości i wzruszenia rękami począł tenże pokazywać swe obrazy. Wkrótce pokryło się niemi łóżko, stół, krzesła a nawet podłoga. A profesor Engström oświadczył, że Smolianow jest prawdziwym artystą w Bożej łaski.

Rewolucja i pogromy wygnały młodego adepta sztuki z ojczyzny. Przybył do Berlina, by u tam przebywającego petersburskiego profesora studjować malarstwo w dalszym ciągu. W krótkim czasie jednak został jego nauczyciel uwięziony pod zarzutem fałszowania angielskich banknotów. Smolianow, przekonany o jego niewinności zajął się losem jego żony i dzieci. Ku swemu największemu jednak przerażeniu odkrył on pewnego razu w starej walizce swego nauczyciela znaczną ilość fałszywych 50-funtowych banknotów.

Po dwóch latach wyszedł nauczyciel z więzienia. Stosunki między nimi doznały jednak teraz takiego naprężenia, że rozstali się zupełnie.

Smolianow wkrótce potem znalazł się w skrajnej nędzy. Miał przed sobą tylko dwie drogi: popełnić samobójstwo albo zużyć owe fałszywe banknoty, które miał w swem posiadaniu. W Dreznie, Wiedniu, Szwecji, Norwegji, Holandji począł puszczać je w obieg. W Amsterdamie przychwycono go i skazano na dwa i pół roku więzienia. Szwecja zażądała jego wydania. Wówczas rząd holenderski ułaskawił go i wydał Szwecji. I tu darowano mu znaczną część kary i wydano w ubiegłym tygodniu Niemcom. Tu czeka go znowu nowe skazanie albo... ułaskawienie. **B.**

NAJNOWSZE KSIĄŻKI.

Ostatnie wydawnictwa księgarni nakładowej M. Arcta w Warszawie.

M. Kridl, — Literatura polska w wieku XIX. Część V., tom I. Główne prądy literatury europejskiej. Okres pozytywizmu.

Część piąta obszernej tej i źródłowej pracy obejmuje okres po powstaniu styczniowem, czyli powieść i dramat z epoki pozytywizmu. We wstępie autor charakteryzuje główne prądy i wybitnych przedstawicieli literatury europejskiej z doby poromantycznej, ukazując w ten sposób tło ogólne, na którem wyrosło piśmiennictwo ojczyste. Przechodząc następnie do autorów polskich oświetla najistotniejsze zagadnienia dotyczące treści i formy. Nie obciąża wykładu zbyt szczegółowemi życiorysami pisarzów, natomiast szczegółowo i do głębi analizuje utwory, wyjaśnia ich myśl i tendencję. Zastosowany w książkach Kridla system pytań, dociekających najważniejszych zagadnień utworów, niezmiernie ułatwia ich zrozumienie i jest ogromną pomocą przy nauczaniu.

M. Arcta — Mały słownik wyrazów obcych. Słowniki Arcta mają ustaloną opinję. Niedawno w obszernym feljetonie zdaliśmy sprawę ze znakomicie opracowanego dwutomowego „Słownika języka polskiego". Wydany obecnie przez Arcta „Mały słownik wyrazów obcych" jest skrótem dużego słownika wyrazów obcych, liczącego 31.000 słów, który od szeregu lat cieszy się uznaniem i wzięciem. „Mały słownik", przeznaczony dla szerokiego ogółu, ze szczególną myślą o uczącej się młodzieży, objaśnia znaczenie i pochodzenie 16.000 wyrazów cudzoziemskich, spotykanych w mowie potocznej i w druku. Uwzględniając potrzeby nowoczesne, „Mały słownik wyrazów obcych" ułatwia więc zrozumienie tego co się czyta i o czem się mówi i pozwala na orjentowanie się w naukowej terminologji.

Dr. T. Bornholtz. Organizacja i technika pracy wychowawczej w szkole średniej.

Książka ta przynosi ciekawe zagadnienia na temat szkolnictwa, porusza i rozwiązuje trudne zagadnienia wychowawcze i dopomaga nauczycielstwu do pokonania trudności, związanych z kierowaniem młodzieżą. Zawiera wskazówki pedagogiczne i psychologiczne, mogące ułatwić pracę każdemu nauczycielowi, który z pełnią świadomości poświęca się swym obowiązkom.

O pożytecznej tej książce zdamy wkrótce sprawę w naszym dodatku „Szkoła i wychowanie".

S. Fowler Wright. Nowy potop. Powieść dla młodzieży. Spolszczył z upoważnienia autora T. Z. S.

Wody po raz wtóry zalały niemal cały świat. Marcin Webster, jeden z nielicznych ocalonych, zostaje rozdzielony z żoną i z dziećmi. Spotyka wówczas inną kobietę — Klarę. Zaczynają prowadzić wspólne życie, pełne trudów i niebezpieczeństw, grożących im od band zwyrodniałych opryszków. Część rozbitków chce odbudować życie praworządne. Spotykają Marcina, i znając go z jego przeszłości, obwołują go wodzem. Wśród nich Marcin spotyka swą żonę — Helenę, i staje na rozdrożu między dwiema kobietami...

Oto najogólniejsza osnowa powieści. Powieść to fantastyczna, lecz akcja nie wykracza poza granice możliwości. Jest to jakby wizja, jakby groźne ostrzeżenie przed tem, co pozornie jest niemożliwe, a co może stać się w każdej chwili. Było już kilka prób odtwarzania życia ludzkości, dotkniętej powszechną katastrofą, lecz żadnej z nich nie cechuje tak żywy realizm, tak wielkie prawdopodobieństwo. Autor wżył się w sytuacje, zrodzone w jego fantazji i oddał je tak, jakby zachodziły rzeczywiście. Ta zgodność z możliwą rzeczywistością stanowi naczelną zaletę powieści, wspieraną przez takie walory, jak niezmiernie zajmująca treść, głębokie wczucie się w psychologję bohaterów oraz stawianie i rozwiązywanie problemów, dotyczących budowy nowego społeczeństwa.

Zane Grey. — Tor stalowego smoka. — Powieść przekł. z angielskiego Jerzego M. Taylora.

Terenem, na którym rozgrywa się akcja powieści są krainy Dalekiego Zachodu w połowie ubiegłego stulecia. W te bezludne i dzikie obszary wchodzą pionierzy cywilizacji — budowniczowie kolei Zjednoczonego Pacyfiku. Praca ich to właściwie nieustanna walka z otaczającą przyrodą, jak również z groźnymi podówczas Indjanami. Te ich zmagania, pełne polotu i bohaterstwa, odtworzył Zane Grey w „Torze stalowego smoka".

Zane Grey, znany polskiemu czytelnikowi z poprzednich „Czerwonych Książek", ze szczególnem zamiłowaniem obiera za temat pierwotny Zachód wraz z jego życiem twardem i ciężkiem, a jednocześnie barwnem, malowniczem i porywającem. Kreśli sylwetki ludzi silnych, niezmordowanie dążących do celu. Takim też jest główny bohater „Toru stalowego smoka". inżynier budujący kolej. Wskutek chwilowej straty kochanej przez niego dziewczyny odsuwa się od ludzi ze świata cywilizowanego. Nie wpada jednak w depresję, lecz dla zagłuszenia uczucia rzuca się w wir pracy z największą energją i siłą. Wraz ze wszystkimi pracownikami kolei doświadcza wielu przygód, zagrażają mu ciągle niebezpieczeństwa, by w zakończeniu zaznać triumfu podwójnie osiągniętego celu: ukończenia budowy kolei i zdobycia ręki ukochanej kobiety. (— ir —).

Co usłyszymy przez radjo?

Czwartek, 23 kwietnia.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. Godz. 14.40: Lwowski komunikat L. O. P. P. — 14.55: Transmisja na wszystkie stacje P. R. „Choroba raka jako zagadnienie społeczne", wygł. prof. dr. Witold Nowicki. — 19.10: „Gdy fantazja stała się rzeczywistością", feljeton p. Michaliny Grekowicz-Hausnerowej. — 20.15: Pogadanka radjo-techniczna p. Witolda Koreckiego. — 22.35: Recytacje przy akomp. muzyki, w wyk. p. Zenobji Janczewskiej, akomp. p. Tadeusz Seredyński. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol" we Lwowie, orkiestra Braci Rosner.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.15: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 12.35: Transmisja z Warszawy. XXIII koncert szkolny z Filharmonji warsz., zorganizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskiem Radjo. — 14.00: Transmisja z Warszawy. „Muzyka w życiu dziecka", wygł. p. Feliks Lubiński. — 14.20: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 14.40: Lwowski komunikat L. O. P. P. — 14.55: „Choroba raka jako zagadnienie społeczne", wygł. prof. dr. Witold Nowicki. Transmisja na wszystkie stacje P. R. — 15.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Norwid", odcz. II-gi, wygł. p. T. Makowiecki. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Reformy w. XVIII-go w Polsce", wygł. prof. Henryk Mościcki. — 16.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15: Transmisja z Krakowa. „Kryzys kultury europejskiej", wygł. dr. Z. Leśnodorski. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert poświęcony twórczości Tadeusza Jareckiego. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: „Gdy fantazja stanie się rzeczywistością", feljeton p. Michaliny Grekowicz-Hausnerowej. — 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.30: Transmisja z Warszawy. Komunikat Państwowego Urzędu Wychowania fizycznego i Państwowego Związku Sportowego. — 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Roztargnieni samobójcy", wygł. p. Bolesław Korell. — 20.15: Pogadanka radjotechniczna p. Witolda Koreckiego. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka, w wyk. ork. P. R. pod dyr. Bronisława Szulca, Zofja Terné (piosenki) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.30: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko „Złoty wiek rycerstwa" p/g. Marlowe. — 22.15: Transmisja z Poznania. Solieta. — 22.35: Recytacje przy akompanjamencie muzyki, w wyk. p. Zenobji Janczewskiej, przy fortepianie p. Tadeusz Seredyński. — 23.00 Transmisja z Warszawy. Komunikaty. 23.10 — 24.00: Muzyka taneczna de Danse „Bristol" we Lwowie, orkiestra Braci Rosner.

Kto zbudował pierwszy pancernik.

Na pytanie to napewno gros czytelników odpowie: Anglicy albo Francuzi. Tymczasem jak historycy wojskowi wyszperali, pierwszy w świecie pancernik zbudowali przeszło 300 lat temu Japończycy. Pewien oficer angielski odnalazł w starych rękopisach bardzo dokładny rysunek pancernika z r. 1600, zbudowany w Japonji i spuszczony tam wówczas na wodę. Szkielet okrętu pokryty był całkowicie pancerzem z żelaza i miedzi; ponadto okręt zaopatrzony był w dwa stery, jeden z przodu drugi z tyłu, a dziesięć armat składało się na uzbrojenie tego praojca dzisiejszych pancerników, przypominającego więcej coprawda żółwia niż tego rodzaju obecne typy okrętów.

Nietylko więc dziś Japończycy przodują w technice wojennej, ale i w wiekach dawnych byli pionierami postępu.

Smakołyki filmowe.

Dawniej żartowano sobie często z potraw, które aktorzy i aktorki zjadali na scenie. Bo chyba rzadko tylko zdarzało się, aby te potrawy i napoje były prawdziwe. Zwykle miejsce szampana zastępowała woda sodowa z cytrynowym sokiem, zamiast wina pito herbatę, a i t. zw. potrawy stałe zastępowane były rozmaitego rodzaju „namiastkami", sporządzanemi na prędce w kuchni teatralnej.

Nieinaczej przedstawia się i dzisiaj sprawa w świecie kinowym, w rozmaitych wytwórniach Nowego i Starego Świata. I tutaj widz, patrzący na wspaniałe uczty i wystawne przyjęcia kinowe, jest najczęściej niewinnie oszukiwany. Potrawy filmowe sporządzane są również w ostatniej chwili w kantynie odpowiedniego „studjo" lub też na małej kuchence u jakiejś dozorczyni sławnego atelier.

Często się nawet zdarza, że wspaniałe i smakowite potrawy, oglądane przez nas na filmach na uczcie Lukullusa czy na stole Ludwika XIV, — to tylko zwykłe rekwizyty kinowe, sporządzane z blachy, aluminjum, kartonu, tektury i t. d. Naturalnie wtedy żaden reżyser nie może kazać aktorom zjadać takich „smakołyków"; służą one tylko do ozdoby stołów.

O ile idzie o potrawy faktyczne, to te bywają — jak powiedzieliśmy — najczęściej bardzo prymitywne i marne, a boskim nektarem jest najczęściej woda, herbata czy jakiś kwaskowaty napój.

Są jednak wielcy aktorzy, którzy nie będą grali w filmie „jedzącym", o ile potrawy nie są prawdziwe, dobre i smacznie przyrządzone. Tak np. Adolf Menjou, znany smakosz, nie zaczyna nagrywać filmu, dopóki nie sprawdzi smaku wszystkich potraw, które mu każą zjadać. Nie będzie on się patrzał na tekturową kurę, na źle ugotowaną pieczeń i na fałszywe trunki. Jak jeść i pić, to naprawdę.

Gwiazdy filmowe obojga płci skarżą się jednak często na przykrości, jakich doznają właśnie w scenach „jadalnych". Pewnego razu przyszło np. partji aktorów grać scenę szampańską — w jakiejś prowincjonalnej restauracyjce. Było to istotnie w małem miasteczku Francji, a szampana było tam niewiele. Scenę trzeba było kilka razy nakręcać, a gdy zabrakło szampana, reżyser sporządził jakiś napój z kwasku i sody i kazał aktorom kilkakrotnie wypijać takie toasty, ku ich żywemu oburzeniu.

Najciekawszą przygodę opowiada jednak znany aktor Gabrio, z czasu kiedy grał w „Nędznikach" rolę Jana Valjeana. Chodzi o scenę, gdy Valjean, jako wygłodzony zbieg, przybywa z Tulonu do biskupa Myriela, a ten zaprasza go na obiad i częstuje wielką porcją gęstej, zawiesistej zupy i szklanką wina.

Reżyser (Henryk Fascourt) był na tyle ostrożny, że prosił Gabria, aby przyszedł do atelier naczczo. To też aktor rzeczywiście był głodny i jak należy pochłonął swą porcję. Niestety, scenę należało powtórzyć. Biedny Gabrio zmuszony był zjeść jeszcze jeden talerz zupy i wypić jeszcze jedną szklankę wina. Tym razem ciężko odsapnął. Lecz za chwilę ukazała się zupa trzecia i czwarta. Kręcono ciągle. Nawet prawdziwy zbieg z Tulonu nie byłby mógł tyle pochłonąć, cóż dopiero odżywiony artysta! Należało jednak jeszcze jeden talerz w siebie wpakować. Ale gest z jakim to uczynił, nie wyrażał głodu! Zatem i to zdjęcie przepadło. Po szóstym talerzu zupy aktor potem kroplistym zroszony, corychlej opuścił atelier. Gdy wrócił, nieubłagany reżyser zawołał na służącego:

„Idźno zobacz do stróża, czy niema tam jeszcze zupy. Tylko żeby była gęsta i zawiesista, jak w tekście".

Po pięciu minutach znów rozpoczęto nagrywanie. Jeszcze dwa talerze zupy i dwie szklanki wina musiał wytrzymać żołądek biednego aktora.

Można sobie wyobrazić, jakie męczarnie przeszedł wówczas Gabrio. Faktem jest, że zbrzydził sobie od tego czasu wszelką zupę do tego stopnia, że przestał jadać w restauracjach, chodzić na obiady do kogokolwiek, a jadał przez bardzo długi czas sam, i to tylko... potrawy stałe. Słowa „zupa" nie wolno było nawet wobec niego wymówić.

Już chyba lepszy (bo nie może być prawdziwym!) jest ów makaron ze sznurowadeł i ta ryba ze starych bucików, które Charlie Chaplin zajada z takim apetytem w swojej „Gorączce złota"...

(— X —)

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 68/31. Na wniosek Zanety Lewisch w Stanisławowie wdraża się postępowanie amortyzacyjne rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej Akcyjnego Banku Hipotecznego w Stanisławowie Nr. 3708 na 1132 dol. na Zanettę Lewisch opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa aby książeczkę tą przedłożył lub wniósł zarzuty przeciw wnioskowi w Sądzie w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w przeciwnym bowiem razie książeczka ta za nieistniejącą uznaną zostanie. 3456

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 28 marca 1931.

T. 336/30. Na wniosek Jakóba Kohuta w Nowicy wdraża się postępowanie amortyzasyjne rzekomo zagubionej książeczki wkładkowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Kałuszu Nr. 11994 na 345 zł. na Jakóba Kohuta opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się aby książeczkę przedłożył lub wniósł zarzuty przeciw wnioskowi w Sądzie w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w przeciwnym bowiem razie książeczka ta za niestniejącą uważaną zostanie. 3457

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 29 września 1930.

Nc. I. 1243/31/2. Na wniosek Wojciecha i Franciszka Dobijów w Huciskach Nr. 91 jako posiadacze policy asekuracyjnej Towarzystwa Akc. Ubezpieczeń Polonia w Warszawie oddział w Krakowie Nr. 82602, która miała się spalić, zarządza się postępowanie amortyzacyjne i wzywa się posiadacza tejże aby do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia edyktu tj. do dnia 15 czerwca 1931 się zgłosił i takową tutejszemu Sądowi przedłożył. W razie przeciwnym po upływie terminu Sąd uzna polisę tę za umorzoną i bezkuteczną.

Sąd grodzki.
Biała, dnia 13 kwietnia 1931. 3473

FIRMY.

Firm. 11/31. Zmiany co do istniejącej firmy. Do rejestru spółek handlowych przy firmie „Jan Uzarski' Antoni i Stanisław Czechniccy, Michał Kraus i Ska handel nierogacizną w Rzeszowie" wpisano: 1) Brzmienie firmy powyższej zmieniono w ten sposób, że odtąd opiewa: „Czechniccy, Bracia Kraus i Ska handel i eksport nierogacizny w Rzeszowie. 2) Spólnik Stanisław Czechnicki zmarł, a w jego miejsce wstąpił do spółki jako jawny spólnik Antoni Moskwa hanlarz nierogacizny w Rzeszowie. 3) Spólnik Jan Pikor zmarł. 4) Do zastępstwa spółki upoważnieni [illegible] w miejsce Jana Uzarskiego spólnicy Antoni [illegible]nicki, Michał Kraus, Jan Czechnicki i [illegible]us, a to każdy z nich samodzielnie, [illegible]ć będą firmę w ten sposób, że [illegible]niem firmy wypisanem, wydruko[illegible]ub wyciśniętem którykolwiek z nich [illegible] swoje imię i nazwisko według wzoru Sądowi rejestrowemu przedłożonego. Data wpisu 14 stycznia 1931. 3399

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 14 stycznia 1931.

Firm. II. 1093/30. C. VI. 552. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 24 października 1930. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 r. L. 58 Dzpp. oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków, dnia 10 października 1930 Lrep. 34.736. Brzmienie firmy: „Fabryka biżuterji, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie". Siedziba: Kraków ul. Juljusza Lea L. 22 a. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób biżuterji z metali szlachetnych i pół szlachetnych oraz handel wyp[r]ukowanemi towarami. Kapitał zakładowy wynosi 21.000 zł., z czego na poczet kapitału zakładowego wpłacono 10.500 zł. — pozostała część kapitału zakładowego ma być wpłacona do dnia 31 marca 1932. Zarząd spółki składa się z 3-ch zawiadowców. Zawiadowcami spółki ustanowieni zostali Berek Fryszman, Jakób Makutonin obaj zamieszkali przy ul. Juljusza Lea L. 22 i Hisch Weinfeld ul. Łobzowska l. 45. Podpis firmy następuje w ten sposób, że potrzeba współdziałania dwóch zawiadowców, z których jednym musi być Hirsch Weinfeld. Firma podpisywana będzie w ten sposób, że pod wydrukowanem, stampilją wyciśniętem lub przez kogokolwiekbądź wypisanem brzmieniem firmy umieści swój podpis Hirsch Weinfeld łącznie z którymkolwiek innym zawiadowcą. Czas trwania spółki: nieograniczony. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy z tem, że pierwszy rok administracyjny Spółki rozpocznie się z dniem wpisania Spółki do rejestru handlowego i trwać będzie do dnia 15 października 1931. Jeśliby jednak Hirsch Weinfeld nie skorzystał z prawa przysługującego mu na podstawie punktu 13) niniejszej umowy natenczas rok administracyjny trwać będzie do dnia 31 grudnia 1931 roku. Przepisy dotyczące likwidacji: przepisy ustawowe. Wpisano na podstawie podania z d. 17 października 1930 i kontarktu spółki z d. 10 października 1930 L. Rep. 34736. 3440

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 22 października 1930.

Firm. II. 206/31. Stow. II. 127. Do ts. rejestru handlowego Oddział „Stow." przy firmie: Bank Ziemski w Krakowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacji — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 21 lutego 1931. Firmę: Bank Ziemski w Krakowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką wykreśla się z ts. rejestru handlowego. Wpisano na podstawie podania z dnia 10 lutego 1931, oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 4 lutego 1931. 3439

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 13 lutego 1931.

Ogłoszenie. W tutejszym rejestrze handlowym Oddział B. pod nr. 81 przy firmie Polski Bank Przemysłowy, Spółka Akcyjna Oddział w Gdyni dopisano: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z 10 lutego 1930 r. główną siedzibę spółki przeniesiono do Warszawy i dotychczasowy zakład centralny we Lwowie przekształcono na oddział Banku we Lwowie.

Sąd grodzki.
Gdynia, dnia 31 marca 1931. 3477

LICYTACJE.

E. XVI. 4845/29/51. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Maurycego Kasserna odbędzie się dnia 29 maja 1931 o godz. 11 przedpołudniem w biurze Nr. 23 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa, whl. 446/I. dz. Oznaczenie realności: 1/5 część realności stanowi dom dwupiętrowy czynszowy przy ul. Stryjskiej Nr. 1 położonej. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. zł. 30.878.96. Najniższa oferta: zł. 15.439.48. Do realności whl. 446/I. ks. gr należą następujące przynależności; opisane w protokole ocenienia. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3344

Sąd grodzki miejski, Oddział XXXVII.
Lwów, dnia 14 marca 1931.

E. XXIV. 9401/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Towarzystwa Kredytowego Miejskiego we Lwowie odbędzie się dnia 12 czerwca 1931 r. o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa III. dzielnicy gm. miasta Lwowa whl. 838. Kamienica dwupiętrowa z oficyną, obejściem gospodarskiem i ogródkiem warzywnym przy ul. Żółkiewskiej l. orj. 151 położona na parceli budowl. lkat. 2509/2. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 132.100 zł. najniższa oferta 66.050 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3343

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.
Lwów, dnia 30 marca 1931.

E. II. 2793/30. Strona zobowiązana Zofja Michałowicz. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Piotra Łunia w Zniesieniu Nr. d. 82 zastąpionego przez adw. W. Rechena we Lwowie ul. Podlewskiego 6, odbędzie się dnia 27 maja 1931 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków, licytacja realności: księga gruntowa dzielnicy I. gminy miasta Lwowa, whl. 4107 dom parterowy murowany z cegły położony przy ul. Pasieki Łyczakowskie l. orj. Nr. 71 i takaż stajnia, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 6.976 zł. najniższa oferta 3.488 zł. Do realności whl. 4107 dzielnicy I. ks. gr. gm. m. Lwowa należą przynależności: okna 4 skrzydłowe, wewnętrzne okute, oszklone i lakierowane, krata żelazna do okna, oszacowane na 132 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski.
Lwów, 24 marca 1931. 3426

E. 10293/29. Edykt licytacyjny. Dnia 28 maja 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja realnośoi whl. 199 i 234 gminy Sambor - Przemyska oszacowanych razem na 52848 złotych. Najniższa oferta razem wynosi 26424 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3346

Sąd grodzki.
Sambor, 3 marca 1931.

E. 4738/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Gospodarczo Spożywczej spółki „Narodny Dom" Kooperatywy w Szerszeniowcach odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 45 dnia 6 maja 1931 o godz. 11 licytacja nieruchomośoi obj. whl. 617 gminy Oleksińce składająca się z pgr. 653 oszacowanej na 720 zł. i pgr. 1526 oszacowanej na 540 zł. zobowiązanej Naści 1-o Bodnarczuk 2-o Wyrozub z Oleksiniec własnej. Najniższa oferta 840 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3475

Sąd grodzki.
Borszczów, dnia 30 marca 1931.

E. 2110/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Powiatowej Kasy Zaliczkowej i Oszczędności w Borszczowie odbędzie się dnia 6 maja 1931 o godz. 9 w biurze Nr. 45 tut. Sądu licytacyjna sprzedaż 9/10 części whl. 340 gminy Borszczów, składająca się z pb. 167/1 wraz z domem mieszkalnym Borucha Kawałka z Borszczowa własne. Wartość szacunkowa 3.600 zł. Najniższa oferta 1.800 zł. poniżej, której sprzedaż nie nastąpi. 3352

Sąd grodzki.
Borszczów, dnia 31 marca 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 520/31. Drowie Seweryn Zausmer, Jakób Izydor Katz, Mgr. Samuel Wolf Suchestow i Mgr. Zygmunt Jan Erdenberger em. Sędzia wpisani zostali na listę adwokatów z siedzibą: pierwszy w Samborze, drugi w Rożniatowie, trzeci w Komarnie a ostatni w Stryju. 3472

Wydział Izby Adwokatów.
Sambor, dnia 19 kwietnia 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 6/31. W prawie ugodowej Dawida J. Blanka kupca w Brodach. Nad zmienioną przez dłużnika propozycją ugodową na 50% pretensji kapitałowych zpn. odracza się audjencję ugodową na dzień 6 maja 1931 godzina 10 w tutejszym Sądzie. 3471

Sąd grodzki.
Brody, 17 kwietnia 1931.

Sa 28/31/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 2 kwietnia 1931 Sa 28/31/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Hermana Oberländera i Feigi Oberländer, kupców w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Abrahama Herziga, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 12 maja 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 19 maja 1931 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu w biurze Nr. 51. 3476

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 7 kwietnia 1931.

S. 5/31. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Józefa Bloka, syna Antoniego kupca w Korniatkowie. Komisarz konkursowy dr. Aleksander Osiowski, Naczelnik Sądu Grodzkiego w Łańcucie. Zarządca masy dr. Jan Bogdan Tekielski, adwokat w Łańcucie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie grodzkim w Łańcucie biuro Naczelnika dnia 28 kwietnia 1931 godz. 10 przedpol. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 maja 1931. Audjencja rozpoznawcza w Sądzie Grodzkim w Łańcucie 29 maja 1931 godz. 10 przedpoł. 3446

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 14 kwietnia 1931.

Sa 106/30. Zawartą między dłużnikiem Józefem Andachtem w Sołotwinie a jego wierzycielami przy audjencji 14 sierpnia 1930 ugodę zatwierdzono. 3447

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 15 lutego 1931.

Sa 149/30. Zawartą między dłużnikiem Aronem Hermanem w Niżniowie a jego wierzycielami przy audjencji 10 października 1930 ugodę zatwierdzono. 3448

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 lutego 1931.

Sa 160/30. W postępowaniu ugodowem Jakóba Izraela Kupfermana w Stanisławowie odmówiono zatwierdzenia ugody. 3454

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 31 stycznia 1931.

Sa 119/30. Zawartą między dłużnikiem Rubinem Miesesem kupcem w Stanisławowie, a jego wierzycielami przy audjencji 8 sierpnia 1930 ugodę zatwierdza się. 3458

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 11 października 1930.

Sa 33/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida Medwińskiego kupca w Buczaczu. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Samuel Jakób Knobler w Buczaczu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 28 kwietnia 1931 godz. 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 21 kwietnia 1931. 3459

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 marca 1931.

Sa 26/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mendla Junga w Zborowie niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego p. Tadeusz Drzewski w Zborowie. Zarządca ugodowy p. Mendel Auerbach w Zborowie. Audjencja do zawarcia ugody dnia 11 maja 1931 godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 maja 1931 w Sądzie grodzkim w Zborowie. 3467

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 3 kwietnia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 108/30. Wojciech Barszcz syn Antoniego i Zofji ur. 1893 w Woli Baranowskiej i tam zamieszkały jako przynależny 40 pp. a następnie 89 pp. b. armji austr. podczas walk na froncie rosyjskim w r. 1916 pod Łuckiem został raniony i odtąd zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 3286

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 23 lutego 1931.

T. 97/30. Adam Jan 2 im. Gocek syn Jana i Józefy ur. w r. 1900 w Strzyżowie i tam zamieszkały jako przynależny 53 pp. poznańskiego wyruszył na front z bolszewikami w r. 1920 i odtąd zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłego wzywa się aby Sąd zawiadomiono o zaginionym do sześciu miesięcy. 3287

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 21 lutego 1931.

T. 102/30. Dmytro Podoluk syn Andrzeja i Marty urodzony 7 września 1897 r. w Lachowicach podróżnych gr. kat. jako żołnierz ukraiński wyjechał w r. 1918, i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od dnia ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 3371

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 7 marca 1931.

T. 196/30. Ilko Szynal syn Onufrego i Anny urodzony 16 lipca 1890 r. w Jamielnicy rel. gr. kat. jako żołnierz austrjacki zaginął na froncie rosyjskim w r. 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sadowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenie wyda ostateczne orzeczenie. 3372

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 5 marca 1931.

T. 43/31. Leon Samulak urodzony 1900 z Tyśmienicy zaginął. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Stefana Łohazę w Tyśmienicy o zaginionym do 1 roku. 3449

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 10 kwietnia 1931.

T. 24/31. Wasyl Sufryszczuk urodzony 1894 z Bitkowa żołnierz zaginął. roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Gudzirę w Bitkowie o zaginionym do 6 miesięcy. 3450

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 11 marca 1931.

T. 429/30. Mikołaj Kuziów urodzony 1896 z Siółka żołnierz zaginął roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Kotosa w Wojniłowie o zaginionym do 6 miesięcy. 3451

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 marca 1931.

T. 46/31. Iwan Szutak urodzony 188[illegible] z Staruni zaginął r. 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Kupczaka w Staruni o zaginionym do 6 miesięcy. 3452

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 20 marca 1931.

T. 21/31. Pawluk Danyło urodzony 1896 z Sielca żołnierz zaginął roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dmytra Sawczyszyna w Sielcu o zaginionym do 6 miesięcy. 3453

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 marca 1931.

T. 407/30. Matwij Łysak urodzony 1888 z Załukwi żołnierz zaginął roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Maksyma Maćkiewicza w Załukwi o zaginionym do 6 miesięcy. 3455

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 stycznia 1931.

T. 285/30. Mikołaj Ostapko syn Andrija urodzony 1881 roku w Czertowcu, powiat Horodenka jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 3395

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 27 stycznia 1931.

T. 206/30. Michał Kahlańczuk syn Jurka urodzony 1863 roku w Strzylczu powiat Horodenka jako podwoda uczestniczył we wojnie światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości. 3396

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 10 lutego 1931.

T. 243/30/4. Teodor Biłowus s. Piotra ur. 1 marca 1888 w Krukienicach pow Rudki powołany został w roku 1916 do wojska austrjackiego i od tego czasu ślad po nim zaginął. Zachodzi domniemanie, że zmarł. wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 11 lutego 1931. 3409

T. 9/31/3. Stefan Trambolski z Humieńca pow. Sambor powołany w roku 1914 na wojnę zaginął. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 3410

Sąd okręgowy.
Sambor, 17 lutego 1931.

T. 16/30/3. Demion Ohar syn Mikołaja z Dorożowa powiat Sambor, żołnierz ukraiński od roku 1918 zaginął. Wzywa się by udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego.

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 25 lutego 1930. 3411

T. I. 2/31/7. Edykt. 1) Józef Adamus urodzony w Bulowicach dnia 27 października 1888 i 2) Jan Adamus urodzony tamże dnia 12 lipca 1900 obaj synowie Jakóba i Agnieszki z Pawińskich, zamieszkali w Bulowcach, pierwszy z nich jako żołnierz byłej armji austr., zaginął na wojnie światowej od dnia 20 sierpnia 1914 bez wieści, zaś drugi zaginął na wojnie jako uczestnik powstania na Śląsku w roku 1921 bez wieści. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 3413

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 5 lutego 1931.

T. I. 174/30/5. Edykt. Rudolf Rosner syn Macieja i Tekli urodzony dnia 28 listopada 1896 w Hałcnowie i tam zamieszkały jako żołnierz 56 p. p. b. austr. armji zaginął na wojnie, na której miał zginąć w grudniu 1915 nad Pilawą koło Buczacza od szrapnela. od tego czasu bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 3414

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 9 lutego 1931.

T. I. 143/30/6. Edykt. Jan Blak syn Andrzeja i Wiktorji z Niechajów, urodzony dnia 1 listopada 1899 w Woli Radziszowskiej i tam zamieszkały jako żołnierz 56 p. p. b. armji austr., zaginął na wojnie na froncie włoskim w lecie 1918 bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 12 lutego 1931. 3415

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 21 kwietnia 1931.

Obroty giełdowe: Chodorów 113.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 21 kwietnia 1931.

Na Giełdzie większe obroty w pszenicy oraz egzekutywna sprzedaż owsa. Pszenica i żyto nadal zwyżkują w cenie. Otręby i makuchy podrożały. Siano i słoma notują wyżej. Tendencja zwyżkowa, usposobienie ożywione.

GIEŁDA NABIAŁU.

Masło deserowe za 100 kg. loco Lwów-miasto od 440.— do 460.—, masło stołowe od 400.— do 420.—, masło kuchenne od 360.— do 380.—. Twaróg gospodarski od 100.— do 110.—, twaróg mleczarniany niesolony od 80. — do 90.—, twaróg mleczarniany solony od 35.— do 45.—. Mleko krowie, pełne za 100 litr loco mag. kolej Lwów od 22.— do 25.—. Jaja eksportowe 51/54 kg. w dol. loco Piotrowice-Chorzów od 16.50 do 16.75. Jaja eksportowe 48/51 od 15.75 do 16.—. Jaja eksportowe 45/48 od 14.— do 14.50. Jaja duże ponad 51/54 kg. w zł. 1000 Lwów oryg. ponad 48/51 od 122.40 do 122.80.

Wszystkie gatunki masła potaniały, wskutek zwiększonej podaży przy słabszem zainteresowaniu. Twaróg gospodarski i mleczarniany niesolony podrożał, przy zwiększonem zapotrzebowaniu, twaróg solony utrzymuje się na niezmienionym poziomie. Mleko z powodu chwilowo niedostatecznej podaży nieco podrożało. Jaja eksportowe zwyżkują w cenie, przy silniejszym popycie zagranicznym, jaja w obrocie krajowym utrzymują się narazie w cenie, wykazują jednak tendencję zniżkową.

Następne zebranie giełdowe w piątek dnia 24 bm. o godz. 12.30 w południe przy ul. Rejtana 6.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	28·—	28·50
pszenica zbiorowa ex 1930	26·—	26·50
żyto jednol. ex 1930	22·75	23·—
żyto zbiorowe ex 1930	22·25	22·50
jęczmień browarowy	25·—	25·50
jęczmień przemiałowy	23·—	23·50
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	27·—	28·—
owies zadeszczony	23·50	24·—
kukurudza	25·—	26·—
ziemiaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	31·—	33·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	30·—	31·—
groch pół Victoria	24·50	26·50
groch polny	27·00	29·00
bobik	24·00	25·00
wyka czarna	40·—	41·—
wyka szara	37·—	38·—
siano słodkie pras.	9·—	10·—
słoma prasowana	5·50	υ·—
hreczka	41·—	42·—
len	45·00	46·00
łubin niebieski	46·—	47·—
rzepak ozimy ex 1930	39·—	40·—
otręby żytnie	20·75	21·—
otręby pszenne	20·75	21·—
kasza hreczana 50% poł.	78·—	80·—
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	34·—	35·—
koniczyna czerw. natur.	210·—	230·—
mak niebieski	100·—	110·—
mak siwy	75·—	80·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	30·—	31·—
pszenica zbiorowa	28·—	29·—
żyto jednol. ex 1930	24·25	24·50
żyto zbiorowe	23·75	24·—
jęczmień przemiałowy	25·25	25·75
owies małopolski ex 1930	27·—	27·50
mąka pszenna 65%	48·50	49·50
otręby pszenne	21·—	21·25
otręby żytnie	21·—	21·25
mąka żytnia typ urzędowy	38·00	39·00
kasza jęczmienna	40·—	42·—
kasza jaglana	67·—	69·—
pęcak	40·—	24·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 21 kwietnia 1931

Berlin	169·03·00	N. Jork	709·85·—
Budapeszt	123·80·00	Paryż	27·74·08
Bukareszt	4·21·08	Praga	21·01·75
Kopenhaga	189·80·—	Warszawa	79·77·50
Londyn	34·50·—	Zurych	136·70·—
Medjolan	37·19·—	Czerniowce	43·50

AKCJE.

Renta majowa	0·75·01	Silesia	20·00
Renta lutowa	1·75·0	Alpiny	19·40
Dunaj S. Adria	88·65	Berg u. Hüt.	581·00
Bankverein	16·05	Kompas	12·25
Poldi Hütten	112·50	Unionbank	3·30
Länderbank	21·01	Bodenkredit	94·—
Rima	51·25	Kreditanstalt	45·50
Skoda	301·25	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	55·—	Goleszów	238·—
Kolej półn.	14·71·—	Browary	89·50
Cement	73·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	20·00	Siersza	12·75
Apollo	117·75	Nafta	28·50
Fanto	0·50	Rakszawa	—·50
Karpaty	2·35	Bank Małop.	—·30
Galicja	17·—	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 22 kwietnia 1931

4% pożyczka inwestycyjna 38·50
5% pożyczka dolarowa 46·00
5% pożyczka konwersyjna 49·25
3% pożyczka budowlana 46·50
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 47·—
6% pożyczka dolarowa 1920 72·50
7% pożyczka stabilizacyjna 82·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 105·—

Dolary St. Zj.	8·91·50	Bukareszt	5·31·00
Belgja	124·10·00	Franki fr.	34·92·25
Holandja	358·58·—	Sztokholm	239·05·—
Londyn	43·37·50	Gdańsk (of.)	173·42·—
Nowy Jork	8·91·09	Kopenhaga	239·05·—
Paryż	34·90·25	Praga	26·43·25
Szwajcarja	171·91·—	Wiedeń	125·50·00
Włochy	46·76·—	Berlin	212·53·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 kwietnia 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	7·—
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	40·—
Bank -Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	65·00	Starachowice	11·85
Puls	56·—	Częstocice	27·50
Bank Polski	129·—	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i swiatło	65·—	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	86·—
Cukier	29· |	Borkowski	3·—
Węgiel	29·—	Bank Mołop.	27·—
Norblin	20·50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	20·75	Rudzki	12·00
Bank Zach.	64·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	135·—

OBWIESZCZENIE.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa eskontowego w Bukaczowcach stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji odbędzie się dnia 3 maja 1931 w domu Mozesa Williga o godzinie 11-ej przedpołudniem a w razie braku kompletu wymaganego, o godzinie 4-ej po południu w tym samym domu z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie likwidatora z likwidacji i rachunków stowarzyszenia.

2) Udzielenie likwidatorowi absolutorjum.

3) Sprzedaż w drodze licytacji, pozostałej pretensji Stowarzyszenia.

4) Podział nadwyżki z pozostałej gotówki.

5) Wykreślenie Stowarzyszenia z rejestru Firm handlowych. 3468

Abraham Horn
likwidator Towarzystwa.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zaginione świadectwo dojrzałości wydane przez VIII. gimn. we Lwowie. — Juljan Kelhoffer. 3373

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 82)

Czaty.

POWIEŚĆ.

Dopiero gdy się znalazł w swoim pokoju i zobaczył przez otwarte drzwi pokój żony z przewróconem koło toalety krzesłem, wybuchła w nim rzeczywistość. Zrozumiał, że zabił i zrozumiał, że jest zgubiony. O ratunku nie mogło być mowy. Stanął jak skamieniały na środku pokoju, czekając, czy nie usłyszy okropnego alarmu. Był pewny, że służba ich widziała, że za chwilę ktoś znajdzie zamordowaną i że zrobi się piekło. Ale upływały minuty za minutami, a w domu panowała niczem niezamącona cisza. Na zegarze na biurku wybiła jedenasta, potem dwunasta... Zbrodniarz odetchnął. A więc jakimś cudem nikt nie zobaczył, nie usłyszał...

Po pierwszem odrętwieniu obudził się w nim instynkt samozachowawczy. Zaczął myśleć gorączkowo, jak będzie się bronił na śledztwie. Wyobraził sobie, że skoro go nie przy łapano na zbrodni, to prawdopodobnie nie zdołają mu jej dowieść. Sama świadomość mordu, popełnionego na żonie, zapadła się w nim gdzieś na dno duszy. Wyładował krwawo swą dziką furję i był narazie jakby ukojony. Reakcja przerażenia czy rozpaczy miała miejsce później.

Wszedł do osieroconego różowego pokoju, podniósł przewrócone krzesło, spojrzał na zasłane łóżko, zgasił światło i powrócił do siebie. Postanowił położyć się. Rozebrał się powoli; złożył starannie ubranie na krześle, schował spinki od mankietów do szufladki nocnej szafki, a krawat do pudełka. Sam się przytem dziwił swojej staranności. Położył się z myślą, że jeszcze nie uśnie. Należało poczekać, czy naprawdę... Nie! Zdał się na wir mętnych przypuszczeń. Zadał sobie pytanie, czy bona i dzieci słyszały kłótnię i szybkie kroki w korytarzu i na schodach. (Okazało się potem, że nie). Sam nie wiedział, jak długo leżał, gdy usłyszał skrzypnięcie drzwi i zatrząsł się z trwogi. Nastusia! Że też...

Słyszał jak Nastusia krzątała się koło toalety i dziwił się, czego mogła szukać. Nie obawiał się, że zajrzy uważnie do łóżka swej pani, gdyż nigdy jej umyślnie nie budziła. Dwukrotny jej powrót zaniepokoił go i zaciekawił. Naturalnie, dowiedziawszy się później o jej zeznaniach, zorjentował się, kradła biżuterję, jak można było przypuszczać, na żądanie swego nocnego przyjaciela. Była to okoliczność o tyle dla niego korzystna, że gmatwała sprawę, zacierała ewentualne poszlaki. Nie zmrużył oka do świtu. Dopiero gdy przez szpary rolet zakradły się pierwsze szare brzaski budzącego się dnia, zażył swego zwykłego środka nasennego i usnął.

Usnął, bo nie wiedział, że jednak jego zbrodnia nie uszła ludzkich oczu. Oczy te należały do Jędrka, który momentalnie się zorjentował, że zamilczenie tego, czego był świadkiem, będzie dla jego bandy korzystniejsze niż danie znać policji. Kalkulacja ta znalazła później swój wyraz w „okupie". Jędrek zląkł się również, że gdyby do Sielska przyszedł inny dziedzic, jakiś daleki krewny, wyznaczony na opiekuna dzieciom, to bezpieczna kryjówka mogłaby się znaleźć w poważnem niebezpieczeństwie. On to zabrał pierścionki zabitej. Rozpoznano je później wśród łupów, wykopanych przez Felka w jamie pod korzeniami drzew.

Śledztwo skończyło się dla Sielskiego pomyślnie, chociaż w umysłach sąsiadów i szerokiej publiczności pozostało jakieś mętne wrażenie, że coś tam było nie w porządku.

Sielski, już teraz bezpieczny, zaczął przemyśliwać jak uzupełnić swą zemstę śmiercią uwodziciela. Początkowo pragnął go poprostu sprzątnąć bez względu na to, coby się stało potem. Później jednak obudził się w nim instynkt samozachowawczy i dążenie do uskutecznienia zbrodniczego zamysłu w taki sposób, aby się nikt o tem nie dowiedział. Jednem słowem chciał, żeby wróg zginął „z wypadku". Chodziło tylko o zaimprowizowanie tego wypadku. Udana przyjaźń miała mu ułatwić częstsze widywanie się ze skazaną przez siebie ofiarą. Był pewny, że prędzej czy później nadarzy się jakaś łatwa sposobność. Ale Sławutny niebardzo się kwapił do tej dziwnej przyjaźni i rzadko dawał się widzieć.

Pamiętnej nocy, kiedy to poszli razem do parku, w Sielskim wezbrała taka nienawiść, że zapomniawszy o wszelkich ostrożnościach, postanowił wykonać swój złowrogi zamiar odrazu, bez dalszego odkładania. Ale mu się to nie udało, gdyż, uniesiony sadystyczną chęcią zadania swej ofierze przedśmiertnej tortury moralnej, przeoczył sposobną chwilę i zmarnował okazję.

(Dok. nast.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem